Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 18 gr. Odnoszenie do domów [illegible] gr. Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3,50 miesięcznie, lub 7 zł. kwart. (przy [illegible]).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 207 Łódź czw. 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str. 5 łam.; w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.300
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

„Powietrzna gwardia cywilna W. Brytanii"

Anglia szkoli milion lotników.

Gigantyczny plan nowego ministra lotnictwa.

LONDYN, 28. 7. (Tel. wł.) — Nowy minister lotnictwa W. Brytanii, sir Kingsley Wood, podał do wiadomości publicznej plan zorganizowania tzw. „Powietrznej gwardii cywilnej W. Brytanii", która liczyć będzie milion lotników i zostanie wcielona do armii na wypadek wojny.

Do „Powietrznej gwardii" zostaną wcieleni ochotnicy (mężczyźni i kobiety) w wieku od 18 do 50. Ochotnicy nauczą się latać i co tydzień będą odbywali lot treningowy, aby nie wyjść z wprawy. Do treningu używane będą samoloty lekkie, zbudowane na kształt szybowców z motorami 3-konnymi.

Do realizacji planu już przystąpiono.

Impreza ma charakter cywilny, ale każdy lotnik musi podpisać zobowiązanie, że w razie wojny stawi się na potrzeby armii. Niektórzy z cywilnych lotników zostaną wcieleni do eskadr bojowych, inni będą pełnili lotniczą służbę tyłową i pomocniczą (ambulanse, komunikacja pasażerska, obserwacja i lotnicza służba łączności). — Kobiety będą miały te same uprawnienia, co mężczyźni, ale ilość ich będzie ograniczona.

Uniform będzie jednakowy dla kobiet i mężczyzn. Wielkie firmy handlowe i przemysłowe będą miały własne eskadry, na których pracownicy będą szkolili się w lataniu w przerwie obiadowej i wieczorem.

Fabryki aparatów lotniczych powiększą swą produkcję do potrzeb obecnej chwili.

Nieudana ofensywa nad rzeką Ebro.

Bez amunicji i żywności...

Ciężka sytuacja wojsk „rządowych".

LONDYN, 28. 7. — Wczoraj wieczorem został ogłoszony tekst noty rządu hiszpańskiego, będącej odpowiedzią na notę brytyjską, zawierającą projekt wycofania ochotników z Hiszpanii, aprobowany przez komitet nieinterwencji.

ODDZIAŁY „RZĄDOWCÓW" WYPARTO...

SALAMANKA, 28. 7. — Według oficjalnego komunikatu kwatery głównej gen. Franco, na froncie rzeki Ebro, na odcinku pomiędzy Fayon i Mequinenza, w dalszym ciągu oczyszczano teren z nieprzyjaciela. Na odcinku tym wzięto przeszło 80 jeńców. Oddziały nieprzyjacielskie wyparto całkowicie z miejscowości, znajdujących się w pobliżu ujścia rzeki Ebro. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Na odcinku Mora de Ebro, wzdłuż drogi Gandesa — Tarragone, nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Na froncie Walencji wszczęto nowe działania.

Eskadry powietrzne gen. Franco rzuciły liczne bomby na wytwórnię broni w Gandia. W mieście wybuchły po bombardowaniu liczne pożary. Obrzucono bombami również urządzenia portowe.

Port Tarragone bombardowano we wtorek. Na froncie Castellon strącono dwa samoloty rządowe.

TRUDNA SYTUACJA.

SALAMANKA, 28. 7. — Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, iż wojska rządowe, które przedostały się na terytorium, znajdujące się pod władzą gen. Franco, w pobliżu rzeki Ebro, znalazły się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. Zaopatrywanie w amunicję i żywność tych wysuniętych oddziałów wojsk rządowych jest obecnie całkowicie uniemożliwione. Łączność z głównymi siłami została przerwana, ponieważ eskadry powietrzne gen. Franco zniszczyły mosty na rzece Ebro.

Według komunikatu gen. Franco już obecnie można uważać, że ofensywa wojsk rządowych nad rzeką Ebro zakończyła się zupełnym niepowodzeniem.

Wielki rabin Brooklynu — przemytnikiem narkotyków



Zdjęcie przedstawia wielkiego rabina jednej z główniejszych dzielnic Nowego Yorku — Brooklynu Izaaka Leifera wraz ze swym wspólnikiem Hermanem Gottdienerem, którzy trudnili się przemytem narkotyków. Zostali oni aresztowani w Paryżu w poniedziałek 25 bm. w chwili przemycania heroiny ukrytej w oprawach modlitewników żydowskich. Wbrew twierdzeniom niektórych sfer żydowskich, jakoby Leifer nie był rabinem, policja paryska uzyskała od władz nowojorskich potwierdzenie, że Leifer jest istotnie wielkim rabinem Brooklynu i jego paszport jest autentyczny.

Rząd rozpoczął ferie.

Premier powróci na powitanie Prezydenta RP

Wakacyjne urlopy w rządzie już się rozpoczęły. Sygnał do nich dał premier Składkowski, który opuścił Warszawę na razie na kilkanaście dni, przekazując zastępcze kierownictwo gabinetu p. wiceministrowi Kwiatkowskiemu.

Premier niespełna dwa tygodnie wcześniej, aniżeli w roku ubiegłym, poszukał teraz wypoczynku. I jakże w innej atmosferze. Nowe ordynacje wyborcze do samorządów, uroczyste zapowiedzi „czystych i uczciwych wyborów" sprowadziły spokojniejsze nastroje w społeczeństwie i obudziły nadzieje na normalizację stosunków w państwie.

W kołach politycznych uchodzi za ustalone, że sierpień tegoroczny będzie w Polsce spokojny i że „święto czynu chłopskiego" w dniu 15 sierpnia odbywać się będzie raczej pod znakiem nadchodzących wyborów samorządowych. Parcie mas chłopskich do współgospodarzenia w państwie i do ponoszenia współodpowiedzialności za państwo znajdzie na razie uiście w gospodarce samorządowej, co dać może podstawy do dalszej ewolucji stosunków.

Dlatego właśnie panuje obecnie w kraju inna atmosfera i premier jest przekonany, że tegorocznego wypoczynku nie przerwą mu strajki chłopskie.

Koło 10 sierpnia spodziewany jest powrót Prezydenta R. P. z Laurany do kraju. Powrót ten nie przerwie oczywiście dopiero co rozpoczętych wakacyj politycznych. Podczas całego pobytu na ziemi włoskiej jest P. Prezydent szczegółowo informowany o wydarzeniach w kraju i biegu spraw państwowych.

Jest rzeczą naturalną, że po powrocie do kraju zechce P. Prezydent zetknąć się osobiście z marszałkiem Śmigłym-Rydzem i kierownikami rządu, aby odbyć z nimi wyczerpującą rozmowę po wielotygodniowej przerwie. Dlatego też premier Składkowski około 10 sierpnia przerwie swój urlop i wróci do Warszawy na powitanie Prezydenta R. P.

Resztę lata i wczesną jesień zamierza P. Prezydent spędzić w Spale, co zapewni mu bezpośredni wpływ na sprawy państwa.

Mussolini kończy 55 lat życia

RZYM, 28. 7. — Dnia 29 lipca Włochy faszystowskie na terenie całego imperium będą uroczyście obchodzić dzień urodzin Duce. W dniu tym bowiem kończy Mussolini 55 lat.

PROTEST MANAGERA LOUISA.

Czy film oddaje wiernie przebieg walki?

LONDYN, 28.7. — „News Chronicle" donosi, że film wyświetlany w Niemczech z walki bokserskiej między Murzynem Joe Louisem a Niemcem Maxem Schmellingem nie oddaje wiernie ostatniego meczu, lecz jest zestawieniem zdjęć z pierwszego meczu Schmelling—Louis z fragmentami ostatniego meczu.

Manager Louisa Amerykanin Roxborough zwrócił się do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie Wilsona z prośbą by domagał się wycofania tego filmu. W depeszy do ambasadora Wilsona Roxborough oświadczył:

„Pragnę powiadomić pana, że film wyświetlany w Niemczech nie jest prawdziwym obrazem walki w Yankey Stadion z 22 czerwca br. Niektóre zdjęcia zostały usunięte, niektóre obcięte, a reszta połączona ze zdjęciami z pierwszego meczu Schmelling — Louis, z korzyścią dla Schmellinga".

Pod nagłówkiem „Max wygrywa dzięki nożycom" jeden z naczelnych komentatorów sportowych prasy amerykańskiej opisuje według „News Chronicle" w następujący sposób film, wyświetlany w Berlinie:

„Wycięto z filmu obrazującego pierwszy mecz Schmelling — Louis przed dwoma laty zdjęcia, które przedstawiają jak Max zadaje ciężkie razy Louisowi. Fragmenty te wstawiono do filmu. W ten sposób pierwsze uderzenie Louisa pokazano w obecnym filmie dopiero wówczas, kiedy cios Louisa zadany prawą ręką trafia w nerkę Maxa. Następne zdjęcie przedstawia Schmellinga z otwartymi ustami. Zdjęcie to, przedstawiające Maxa z otwartymi ustami jest „zamrożone" na 60 stóp.

Odparty kontratak chińskich wojsk

Japończycy posuwają się naprzód

TOKIO, 28.7. — Wojska japońskie operujące na granicy prowincji Auhwei i Hupeh posuwają się w kierunku południowo wschodnim.

Kontratak wojsk chińskich pod Yingszan w prowincji Hupeh, jak donosi ag. Domei, odparto z ciężkimi stratami, dla nieprzyjaciela.

5 WSCHODÓW SŁOŃCA

oglądał Hughes w ciągu 4-dniowego lotu

NOWY JORK, 28. 7. — Lot Hughesa dokoła świata nie schodzi jeszcze ze szpalt dzienników amerykańskich.

„National Geographic Magazine" zwraca uwagę, że podczas swego czterodniowego lotu Hughes i jego towarzysze byli pięć razy naocznymi świadkami wschodu słońca, a mianowicie na Atlantyku w poniedziałek, między Paryżem a Moskwą we wtorek, między Omskiem a Jakuckiem we środę, między Jakuckiem a Alaską we czwartek i jeszcze raz we czwartek między Fairbanks a Minneapolis. Miał tedy lotnik dwa czwartkowe wschody słońca, wynikające z tego, że lecąc w kierunku obrotu ziemi zyskał jeden dzień przelatując nad idealną linią przecinającą Ocean Spokojny, a przyjętą przez świat astronomiczny za początek dnia. Gdyby był leciał ze wschodu na zachód, to zamiast zyskania, byłby jeden dzień stracił.

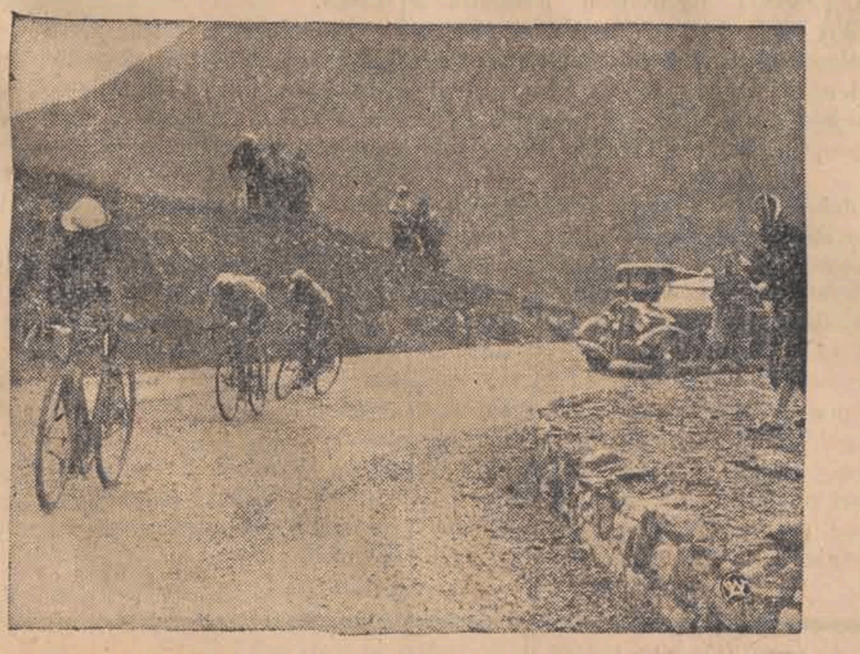
Jutro odpływa m/s „Batory" do Nowego Jorku

GDYNIA, 28. 7. — W dniu jutrzejszym wypływa z portu gdyńskiego m/s „Batory" udając się w swój normalny rejs do Nowego Jorku.

Statek zabiera niemal komplet pasażerów, głównie zaś wycieczki amerykańskie, które poprzednio przybyły do kraju.

Pojutrze w godzinach rannych powraca do Gdyni m/s „Piłsudski" z wycieczki do Sztokholmu z uczestnikami Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

TOUR DE FRANCE.



Na zdjęciu — fragment z 15-go etapu słynnego wyścigu kolarskiego Tour de France, na trasie Briançon — Aix les Bains. Prowadzi Sylvère Maes

500 robotników „Schloesserowskiej Manufaktury" strajkuje.

Wysiłki inspektora pracy nie dały rezultatu.

Łódź, 28 lipca. — Wczoraj wybuchł w Ozorkowie ponowny strajk robotników Schloesserowskiej Manufaktury. Zastrajkowali robotnicy oddziałów przygotowawczych w związku ze stosowaniem postanowień podpisanego po ostatnim strajku protokółu likwidacyjnego, a głównie na tle obliczania 14-procentowego opustu.

Powiadomiony o nowym strajku inspektor pracy 17 obwodu, inż. Szumski, wyjechał niezwłocznie na teren Ozorkowa, zwołując jednostronną konferencję z robotnikami. Konferencja przeciągnęła się do godziny 12 w nocy.

W trakcie rozmów około g. 9 wiecz. przystąpiła do strajku nocna zmiana robotników tkalni, wobec czego strajk objął około 500 robotników.

Długotrwałe pertraktacje nie dały rezultatu. Wszelkie próby likwidacji strajku podejmowane wczoraj przez inspektora — inż. Szumskiego, spełzły na niczym wobec zdecydowanie przeciwnego stanowiska robotników zakładów Fogla

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi 26.08, franki szwajcarskie 121.25, franki francuskie 14.65 i liry włoskie po 22.80.

18 domów mieszkalnych spłonęło
Kilkanaście osób uległo poparzeniu.

WILNO.28. 7. — We wsi Popiszki gm. rudomińskiej wybuchł pożar. Z Wilna zawezwano telefonicznie straż ogniową. Tymczasem ogień przerzuca się z domu na dom i wkrótce pół wsi stanęło w ogniu. Wszelką akcję utrudniał wiatr i niezwykła łatwopalność budulca, wysuszonego przez ostatnią posuchę, oraz brak wody w wyschniętych studniach. Zgroza ogarnęła wszystkich Z sąsiednich wsi odległych nieraz o kilkanaście kilometrów zbiegli się tłumnie mieszkańcy. Przybyły z Wilna dwa auta straży ogniowej i dopiero wśród zdezorientowanej ogromem nieszczęścia ludności zorganizowany został należyty porządek ratunkowy. Dochodziło już do tego, że należało się obawiać, że wiatr przerzuci ogien na sąsiednią wieś. Pożar trwał od godz. 3 do 12 w nocy. Spaliło się 18 domów mieszkalnych, w tym budynek szkolny, 21 stodół, 21 chlewów i kilkanaście sztuk inwentarza żywego.

W czasie gaszenia ognia i ratowania dobytku kilkanaście osób uległo poparzeniu i poranieniu od spadających belek.

Straty wyrządzone przez żywioł obliczone powierzchownie przekraczają sumę 260 tys. zł.

Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

Trzy strzały do sąsiada
SMUTNY EPILOG SPRZECZKI

WIELUŃ, 28. 7. — We wsi Czajków, pow. wieluńskiego w mieszkaniu J. Sobieraja wynikła na tle osobistych porachunków sprzeczka pomiędzy sąsiadami i kolegami, zam. w kol. Wysota — Emilem Bąkiem a Franciszkiem Wysotą.

W czasie sprzeczki Wysota wydobywszy niespostrzeżenie rewolwer dał do Bąka trzy strzały trafiając go w brzuch.

Rannego Bąka przewieziono natychmiast do szpitala św. Trójcy w Kaliszu. Wysota zaś został przez zawiadomioną o wypadku policję aresztowany.

Wskutek upadku
Kobieta straciła pamięć.

RADOMSKO, 28 lipca. —

Pracownik fabryki „Metalurgia" Walter Grosman, jadąc na obiad najechał rowerem kobietę, która wskutek upadku straciła pamięć.

Ofiarę własnej nieuwagi odwiózł on do szpitala, gdzie dotąd nie odzyskała pamięci, tak, że nie można ustalić jej nazwiska.

Nadal gorąco.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28. 7. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 21 stopni powyżej zera, najniższa w ciągu nocy ubiegłej 17 stopni. Ciśnienie barometryczne 755 milimetrów, wykazuje tendencję zniżkową.

Wiatry słabe południowe.

Pioruny podczas burzy zabiły córkę i poraniły ojca.

WIELUŃ, 28. 7. — Podczas burzy nad pow. wieluńskim, na polach około Działoszyna poniosła śmierć od porażenia piorunem 33-letnia Bronisława Stefanek z Trębaczewa, zajęta ustawianiem zboża w kopy.

Dziwnym trafem w czasie tejże burzy porażony został od pioruna ojciec wyżej wymienionej 56-letni Franciszek Stefanek znajdujący się na polu przy pracy żniwnej około wsi Trębaczew t. j. w odległości kilku kilometrów od miejsca tragicznej śmierci swej córki. Życiu Stefanka nie zagraża jednak żadne niebezpieczeństwo, gdyż doznał on tylko dotkliwych oparzeń.

Wypadek ten wywołał wśród tamtejszych mieszkańców zrozumiałe wrażenie.

Szczegóły nieszczęśliwego wypadku
Małą Basię Denysównę przejechało auto.. opiekunów.

JASTARNIA, 28.7. — Jak wiadomo całe wybrzeże wstrząśnięte jest tragicznym wypadkiem, jaki wydarzył się w Jastarni, przy ul. Portowej: oto na skutek nieuwagi kierowcy auto prywatne najechało całym pędem na córeczkę starosty powiatowego w Łodzi p. Denysa, 8-letnią Basię.

Dziewczynka dostała się pod koła, odnosząc złamania kończyn górnych i dolnych oraz szereg innych ran dartych ciała. Świadkowie tego strasznego wypadku pośpieszyli natychmiast z pomocą, podniesiono wóz, wydobywając z pod niego ofiarę wypadku. Pierwszej pomocy udzielili bawiący na wywczasach lekarze, po czym dziecko najbliższym statkiem przetransportowano do szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni. Na przystani w Gdyni oczekiwała na nie karetka pogotowia.

Zaznaczyć należy, że auto, które przejechało Denysównę należało do p. X., którym mała Basia oddana była pod opiekę.

Jak się dowiadujemy, ofiara wypadku znajduje się w bardzo ciężkim stanie, jednak życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Wypadkiem w Jastarni zainteresowali się bezpośrednio starosta pow. mor. p. Potocki oraz Komisarz Rz. w Gdyni mgr Sokół, którzy zwrócili uwagę na nieprawdopodobnie szybkie tempo jazdy aut w ciasnych uliczkach wybrzeża.

Przy łożu chorej czuwa zrozpaczona matka oraz państwo inspektorstwo Niedzielscy z Łodzi.

ŻYCIE ZGIERZA
Echa ujęcia niebezpiecznego włamywacza.
Urzędnik prywatny w pościgu za bandytą.

ZGIERZ, 28. 7. — Wczoraj donosiliśmy o napadzie na kupca Boasa przy ul. Dąbrowskiego 25 i ujęciu niebezpiecznego włamywacza. Jak się dowiadujemy, bandytę ujął urzędnik firmy Juliusz Hoffmann (fabryka i odlewnia żelaza) p. Felix Juliusz Krawczyński, który w ten sposób opisuje przebieg dramatycznego pościgu za złoczyńcą:

Mieszkania kupca Chaima Boasa, podczas nieobecności właściciela pilnował stary żyd, pełniący funkcję stróża. O godz. 2 w nocy usłyszł on, że ktoś z zewnątrz odsuwa żaluzje. Na pytanie: „kto tam" — złoczyńca uciekł. Nad ranem około godz. 5 stróża zmorzył sen. Wówczas przez okno weszli dwaj złodzieje i udali się do ostatniego pokoju, gdzie rozbiwszy biurko i kasę zrabowali 628 dolarów, 2 złote zegarki z łańcuszkami, broszkę z brylantami, 3.700 złotych gotówką i 4.700 złotych w papierach wartościowych i obligacjach.

Włamywacze obawiali się wyjść i o godzinie 8 rano byli jeszcze w mieszkaniu. O tej godzinie wrócił niespodziewanie z letniska Boas z niejakim Herszem Liebermanem. Nie mogąc otworzyć drzwi, zamkniętych od środka, zawołał stróża i razem z nim wyważył drzwi. W tej chwili wypadli obaj włamywacze. Jeden z nich łomem uderzył Boasa w głowę, raniąc go poważnie, drugi uderzył Liebermana i stróża, po czym obaj uciekli. Hałas usłyszał mieszkający w pobliżu F. J. Krawczyński i natychmiast nadbiegł z pomocą. Widząc rannego zatelefonował po lekarza, potem do policji informując ją, że bandyci zbiegli w kierunku Przybyłowa. P. Krawczyński następnie puścił się w pogoń za złoczyńcami. Jeden z nich wybiegł właśnie z posesji gdzie mieści sie Opieka Społeczna. Był to J. Goldberg (Warszawa, Wołczyńska Nr. 11). P. Krawczyński chwycił go za kołnierz, udaremnił uderzeniem pięści próbę ataku i ucieczki i razem z p. Bronisławem Filipiakiem przyprowadzili go z powrotem do domu Boasa, gdze go oddano w ręce policji. Drugiego bandytę H. Świętowicza (Łódź, Podrzeczna 25) schwytała później policja.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 27 lipca 1938 roku odbyło się w P.K.O. trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1938 roku.

Premie po **zł 500** padły na nr nr: 409120
409518 410893 415469 415742 417620 421064
421250 421865 422612 435906 440592 442806
444120 445449 448375 449588 450196 450535
451583 452726 452839 458727 458930 459237
460063 463941 464034 465179 473275 476843
477262 478157 478302 483296 484867 486535
499922 501398 509140.

Ponadto padło 146 premii po złotych **100** oraz 300 premii po **zł 50.**

Ogółem padło 585 premii na sumę **zł 48.600.** O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Książeczki serii V grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 250.— na nr nr: 484741
Zł 100.— na nr nr: 404240 423549 489554.
Zł 50.— na nr nr: 424179 427394 444386 453265 456004 459789 479173 481342 493325.

Po raz drugi padły premie:
Zł 100.— na nr nr: 435703
Zł 50.— na nr nr; 409920 439885 463005 480829.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Lord Halifax wygłosił wczoraj przemówienie w Izbie Lordów na temat polityki zagranicznej, w którym stwierdził, że W. Brytania zdecydowana jest stanąć w obronie swych interesów na Dalekim Wschodzie. W Hiszpanii rząd angielski gotów jest podjąć się pośrednictwa w doprowadzeniu rozejmu. W. Brytanii zależy na zgodzie francusko - włoskiej i nadaniu praw mniejszościom w Czechosłowacji bez uszczerbku dla jej suwerenności.

(—) Adiutant Hitlera, kpt. Wiedeman, przybywa w piątek znowu do Londynu, gdzie zaproponuje Chamberlainowi układ o ograniczeniu zbrojeń lotniczych.

(—) Brytyjski statek handlowy „Delewyin" zatopiony został w porcie Gandia przez samoloty powstańcze.

(—) Angielskie siły zbrojne w Palestynie wynoszą obecnie 25 000 ludzi.

(—) Do Paryża przybyło wczoraj z Barcelony dziewięć wagonów srebra, wartości 56 milionów fr.

(—) Negus Haile Selasie wygrał proces z firmą „Cable and Wireless Limited" w Londynie i otrzyma 10 tysięcy funtów (ćwierć miliona złotych).

(—) Wodnopłatowiec „Mercury" powrócił z Ameryki do Anglii.

(—) W Czerniowcach zmarł sędzia Adam Dobrowolski, postrzelony przez żydowskiego dziennikarza.

(—) Rząd polski wystosował do Czechosłowacji nową notę w sprawie działalności komunistów czeskich na pograniczu polskim.

(—) Marszałkowie Sejmu i Senatu wystosowali pisma do Prezydenta R. P. z zawiadomieniem o załatwieniu ustaw, przekazanych na sesję nadzwyczajną.

(—) Z dniem 30 bm. wchodzi w życie zarządzenie Min. Spraw Wewnętrznych, zezwalające Zarządowi Miejskiemu na pobieranie specjalnych opłat przy wydawaniu zezwoleń na roboty budowlane.

Opłaty pobierane będą za następujące czynności: 1) za sprawdzenie projektowanej budowy na miejscu, o ile to będzie konieczne, 2) za rozpatrzenie projektu budowy i udzielenie zezwolenia na budowę, 3) za rozpatrzenie zgłoszenia robót, nie wymagających zezwolenia, za oględziny budowy, za pozwolenie na użytkowanie budowy itd.

W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, Zarząd Miejski zwalniać będzie osoby zainteresowane od opłat.

(—) Prezydent Godlewski rozpoczął urlop wypoczynkowy.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu kolegium magistratu uchwalono zaakceptować projekt prezydium zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w wysokości trzech milionów złotych na roboty inwestycyjne oraz rozpocząć budowę kolonii mieszkaniowej na Rokiciu.

Następnie omówiono sprawę uruchomienia specjalnego oddziału w szpitalu w Radogoszczu dla chorych na dur brzuszny i czerwonkę. Specjalny oddział zakaźny posiadać będzie 40 łóżek. Zarząd Miejski zaangażuje dodatkowo trzy pielęgniarki i trzy siostry oddziałowe.

W końcu postanowiono przyjąć jako darowiznę od rodziny Tietzenów teren o powierzchni 2903 m kw. przy ul. Andrzeja, na poszerzenie ul. Łąkowej.

(—) Premier Składkowski po wysłuchaniu delegacji Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, z wiceprezesem Geyerem na czele, zmienił pierwotną decyzję obniżki cen przędzy bawełnianej z 10 na 8 procent. Zarząd podał to do wiadomości członków, po czym podał się do dymisji.

(—) Prokuratorem Sądu Okręgowego w Piotrkowie został mianowany dotychczasowy wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Władysław Sieroszewski, syn prezesa Polskiej Akademii Literatury.

(—) P. Stanisław Budny, członek zarządu Stow. Właścicieli Restauracyj województwa łódzkiego został odznaczony Medalem Niepodległości.

(—) Piekarze łódzcy wycofali wniosek o podwyżkę cen chleba.

Czy dojdzie do likwidacji strajku murarzy na robotach kanalizacyjnych?

ŁÓDŹ, 28 lipca. — Dziś odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie likwidacji strajku murarzy, zatrudnionych na robotach kanalizacyjnych Zarządu Miejskiego.

Udział w konferencji weźmie przedstawiciel zw. „Praca" oraz Zarządu Miejskiego.

Wyniki konferencji śledzone będą z dużym zainteresowaniem, w wypadku bowiem przyznania murarzom płac orzeczenia komisji dla przemysłu budowlanego, powstanie precedens do uregulowania sprawy płac innych kategoryj rzemieślników.

ZACZYNA SIĘ PRZEWLEKAĆ...

Rokowania o układ zbiorowy dla robotników cegielni mechanicznych przeciągają się.

Wczorajsza konferencja w inspekcji pracy nie dała rezultatu ze względu na konieczność zebrania szczegółowego materiału dotyczącego płac stosowanych przez poszczególnych przedsiębiorców.

ZATARG U FINKELMANA.

W fabryce wyrobów dzianych Finkelmana przy ulicy Ogrodowej 9, wybuchł wczoraj zatarg robotniczy.

Właściciel fabryki, korzystając z tego, że w przemyśle dzianym w Łodzi nie podpisano jeszcze układu zbiorowego zamierza przeprowadzić redukcję płac.

Redukcja ta wynosi około 60 proc.

Przeciwko kolosalnej obniżce zarobków zaprotestowali robotnicy, powiadamiając jednocześnie związek zawodowy.

Przedstawiciel związku przybywszy na miejsce stwierdził antysanitarny stan fabryki.

Okazało się poza tym, że prawie połowa robotników firmy nie jest ubezpieczona. O powyższych bolączkach zawiadomiono inspekcję pracy, która niewątpliwie bliżej zainteresuje się Finkelmanem.

Strajk pracowników stolarskich zażegnany.
200 nielegalnych stolarń w pow. wieluńskim zostanie zamkniętych

WIELUŃ, 28.7. — W lokalu Zw. Rzemieślników Chrześcijan w Wieluniu odbyła się konferencja zwołana przez inspektora Pracy z Łodzi dla zawarcia układu zbiorowego między czeladnikami, a mistrzami stolarskimi.

Konferencja ta zwołana została na skutek starań pracowników mechanicznego zakładu stolarskiego żyda Anklewicza, którzy pobierając b. niskie wynagrodzenia za swą pracę, żądali podwyżki, a nie otrzymawszy jej zagrozili ogólnym strajkiem, mając za sobą poparcie wszystkich czeladników stolarskich m. Wielunia.

Na konferencję, która zgromadziła ponad dwudziestu właścicieli istniejących zakładów stolarskich naszego miasta i delegację czeladzi — przybył inspektor pracy obw. 18 z Łodzi oraz delegat klasowego Zw. Zaw. z Łodzi p. Karśnicki.

Na wstępie konferencji odczytane zostały żądania czeladzi domagających się podziału pracowników stolarskich na trzy grupy z płacą dla I grupy po 67 gr za godzinę, II grupy po 57 gr za godz. i III grupy po 45 gr za godz.

W odpowiedzi na stawiane żądania mistrzowie po krótkiej naradzie jednogłośnie zgodzili się przyjąć podane im wyżej warunki z tym jednak zastrzeżeniem, że najpierw ulegną likwidacji nielegalnie istniejące warsztaty stolarskie tak w mieście jak i powiecie, które nie płacąc różnych świadczeń konkurują z legalnie istniejącymi zakładami stolarskimi.

Po krótkiej jeszcze dyskusji i przemówieniu insp. pracy — postanowiono celem wspólnego porozumienia się zwołać powiatową konferencję właścicieli zakładów stolarskich, a do tego czasu czeladnicy zgodzili się pracować na tych samych warunkach, jak dotychczas, z tym jednak że dzień pracy nie będzie przekraczał 8 godzin.

Po zakończeniu konferencji insp. pracy udał się do starostwa powiatowego, gdzie poczynione zostały starania celem wydania rozporządzenia do likwidacji nielegalnie istniejących warsztatów stolarskich, których w naszym powiecie jest więcej niż legalnie istniejących bo około 200.

ŻYCIE PABIANIC.
Murarz spadł z rusztowania.
Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Przy tynkowaniu domu, oznaczonego numerem 32 w Pabianicach przy ul. Zamkowej zatrudniony był w charakterze murarza 25-letni Frachowicz Tadeusz, zamieszkały przy ul. ks. Piotra Skargi 52. Onegdaj w czasie pracy Frachowicz, znajdując się na wysokości drugiego piętra w pewnej chwili stracił równowagę i spadł z rusztowania na kamienny chodnik ulicy. Pogotowie ratunkowe odwiozło bardzo ciężko rannego robotnika do szpitala miejskiego. Stan jego jest poważny, bowiem między innymi doznał on pęknięcia miednicy, co zostało stwierdzone przez prześwietlenie. Policja bada powody nieszczęśliwego wypadku.

NIEPRAWNE ZAJĘCIE MIESZKANIA.

Kosmowska Maria, zamieszkała przy ul. Kopernika 13 bezprawnie wtargnęła do lokalu zajętego przez spółdzielnię „Społem" w tymże domu, gdzie rozlokowała się na dobre i opuścić go nie chce. Drzwi, prowadzące do lokalu otworzyła jakimś podrobionym kluczem i w ten sposób weszła w posiadanie lokalu już wynajętego przez wymienioną spółdzielnię. Sprawą tą zajmie się policja.

POŻYCZYŁ ROWER I PRZYWŁASZCZYŁ GO SOBIE.

W dniu 4 bm. Laks Arie, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 45 wypożyczył rower wartości kilkudziesięciu złotych niejakiemu Sznajbergowi Szai z ulicy Majdany 8. Sznajberg wypożyczony rower przywłaszczył sobie i sprzedał go z wolnej ręki przygodnemu kupcowi. Na skutek stwierdzenia przez policję prawdziwości podanego faktu, Sznajberga aresztowano za kradzież roweru i osadzono w areszcie miejskim do dyspozycji sądu.

NIEDOZWOLONA GRA W KOŚCI.

Tadeusz Werner, zamieszkały przy ul. Łąkowej 54 uprawiał niedozwoloną hazardową grę w kości na placu firmy Krusche i Ender, ogrywając naiwnych przygodnych graczy. Pociągnięto go za to do odpowiedzialności karnej przy czym kości skonfiskowano.

BÓJKA STAROZAKONNYCH.

Gutstadt Aron i Wołkowicz Machel wszczęli między sobą bójkę na ulicy Kościuszki. Bójkę te poprzedziła gorąca kłótnia obu wymienionych, zakończona rękoczynami, co odbywało się na oczach sporej liczby przechodniów. Za zakłócenie spokoju publicznego „zapaśnikom" spisano protokóły.

CO KRADNĄ?

Polakowska Hinta z ul. Warszawskiej 24 zameldowała o kradzieży z jej mieszkania pantofli oraz dywanu wartości łącznej 25 złotych.

Łyskowa Antonina, zamieszkała przy ul. Mielczarskiego zgłosiła kradzież sakiewki, którą rzekomo miała popełnić niejaka Burda Anastazja, zamieszkała we wsi Karniszewice. Policja prowadzi dochodzenie.

Komu przeszkadzały pieśni?
Charakterystyczny zatarg w Żegiestowie

ŻEGIESTÓW, 28. 7. — W Żegiestowie miejscowa orkiestra miała zwyczaj grywania rano pieśni „Kiedy ranne wstają zorze" a wieczorem „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Widocznie komuś to zawadzało, gdyż pewnego dnia orkiestra zaniechała grywania tych pieśni. Wywołało to oczywiście zdumienie i oburzenie wśród kuracjuszy katolików. Zgromadzili się wieczorem przed orkiestrą i odśpiewali chórem „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Poza tym do Zarządu zdrojowego udała się delegacja kuracjuszy z zapytaniem, z jakich powodów zaniechano grywania ulubionych pieśni religijnych. Zarząd zdrojowy obie pieśni przywrócił.

Przyjazd dzieci polskich z Westfalii i Nadrenii

POZNAŃ, 28 7. — W dniach 25, 26 i 27 bm. panował na dworcu poznańskim szczególny ruch i gwar. To dzieci polskie z Niemiec po miesięcznym pobycie na koloniach i u rodzin wracały do Niemiec a inne przyjeżdżały właśnie, by zająć ich miejsce i pozostać w Polsce przez dalszy miesiąc.

W dniu 25 bm. zaczęły już przyjeżdzać do Poznania dzieci, które nazajutrz miały przekroczyć granicę, udając się na pogranicze babimojskie, złotowskie i do Niemiec środkowych. Zanim jeszcze nastąpił ich odjazd z Poznania, na dworzec poznański przyjechał w nocy z 25 na 26 bm. specjalny pociąg, który przywiózł około 600 dzieci polskich z Westfalii i Nadrenii na miesięczny pobyt w Polsce. Dzieci te najbliższymi pociągami wysłane zostały w dalszą drogę, przy czym kolonie dla tych dzieci zorganizowano na terenie woj. poznańskiego, warszawskiego, kieleckiego i śląskiego.

Po odprawie I transportu westfalskiego przyszła kolej na wyekspediowanie przybyłych już w dniu 25 bm. dzieci, wracających do Niemiec. Największy transport udał się specjalnym pociągiem w kierunku Berlina. Odjazd nastąpił o godz. 22-ej. Przy dźwiękach orkiestry pociąg ruszył z dworca poznańskiego, a na twarzach dzieci malowało się rozrzewnienie. Poznań opuszczały ze śpiewem na ustach.

W nocy z 26 na 27 bm. przyjechał do Poznania II transport westfalski, którym przyjechało znowu około 600 dzieci. I te wysłano odrazu najbliższymi pociągami w dalszą drogę, by jak najprędzej znalazły się na koloniach i tam mogły wypocząć po trudach podróży. Na koloniach dzieci pozostaną przez miesiąc, po czym wrócą do Niemiec.

—oOo—

Dlaczego w Indiach powstał zwyczaj zawierania małżeństw wśród małoletnich?

Hinduska wierzy w miłość wieczną...

Ahmenabad, w lipcu.

Kobieta hinduska jest bardzo sentymentalna i bardzo łagodna.

Mężczyzna jest dla niej wszystkim: małżonkiem, kochankiem i bogiem. Wyznając braminizm, wierzy ona niezachwianie, że spotkali się już dość dawniej, w uprzednim życiu, i że miłość ich trwać będzie wiecznie po przez grób.

To był powód, dla którego, aż do roku 1835, w którym angielski dekret z całą surowością zabronił tych praktyk, wdowy wchodziły na stos, aby spłonąć razem ze zwłokami zmarłego męża (w Indiach nie znają grzebania ciał), a to w celu natychmiastowego ponownego połączenia się w zaświatach. Obrzęd ten, t. zw. „Sati" bywał zawsze dobrowolny, nigdy z przymusu. Wdowa szła na śmierć z ekstatycznym uśmiechem, przybrana w najpiękniejsze swoje szaty. W ręce, pachnące sandałowym olejkiem, ujmowała głowę ukochanego i wpatrzona w nią, ochotnie poddawała się torturze.

Pomimo zupełnego posłuszeństwa mężowi, Hinduska jest panią u siebie. Pełna niewysłowionego wdzięku, często obdarzona talentem poetyckim i prawie zawsze dużą muzykalnością, otoczona jest szacunkiem i miłością domowników.

Lecz, kto ją zna bliżej, wie, że za słodkim uśmiechem aksamitnych oczu, tli się dziki płomień. Uwielbia męża i praw swych, jeśli zajdzie tego ptrzeba, bronić będzie, jak tygrysica.

Potrafi stać się zła, okrutna i bezlitosna. Zazdrości, graniczącej z szałem, nie hamują żadne względy, ani żadna filozofia. Toteż zdarzają się bezgłośne zemsty i pozbywanie się rywalek bez przelewu krwi. Dżungla obfituje wszak w trujące rośliny i kwiaty...

Naogół kobiety hinduskie są religijne i głęboko mistyczne. „Purdha", to jest życie zamknięte w domowym ognisku oraz woal, zasłaniający twarz przed obcymi mężczyznami, jest dla nich obroną i ostoją. Progi domu są strzeżone przed wtargnięciem awanturnicy.

Wielożeństwo u Hindusów istnieje tylko w razie stwierdzonej bezpłodności żony. W Azji trzeba mieć syna. Pojęcie to jest tak mocno zakorzenione, że często bezdzietna żona szuka dla męża drugiej żony. W takim wypadku panuje między kobietami absolutna harmonia i zgoda.

Każde większe miasto w Indiach posiada swoją „chakla", dzielnicę kurtyzan. Przeważnie są to tancerki, dziedziczące talent po matce i przekazujące go córce.

Szczupłe i smukłe, o nerwowych, długich rękach z wąskimi palcami, są bajecznie proporcjonalne i księżniczki krwi pozadrościć by im mogły rasy.

Ceremonia zaślubin odbywa się w domu oblubienicy wobec nielicznego grona najbliższych krewnych.

Palić się musi wielki ogień ofiarny.

Oczywiście pożądane jest, aby się pobierali młodzi ludzie, należący do tej samej kasty. Na wypadek jednak popełnionego mezaliansu, panna młoda idzie za mężem i przechodzi do jego kasty.

Praktykowane są do dziś dnia w wyższych sferach małżeństwa dzieci, właśnie, aby zapobiec późniejszym niewskazanym związkom. Obyczaj ten datuje z zamierzchłych czasów brutalnego podboju północnej Indii przez Arabów w VII stuleciu. Porywali oni dziewice do swych haremów, ponieważ zaś przepisy wiary muzułmańskiej broniły im podnoszenia oczu na kobiety zamężne, Hindusi zaczęli żenić z sobą małoletnie dzieci.

Dzisiaj podobne małżeństwa są tylko formalnością. Wspólne pożycie rozpocząć się może według prawa dopiero po ukończeniu przez żonę lat czternastu.

W Indiach ludność małych wiosek, wśród pełnej niebezpieczeństw dżungli, żyją w ustawicznej walce z głodem i drapieżnikami: panterami, tygrysami, wężami. Wciąż są zdani na łaskę i niełaskę niszczycielskich potęg, toteż starają się przebłagać dobre duchy opiekuńcze, aby strzegły ich domostw i dobytku.

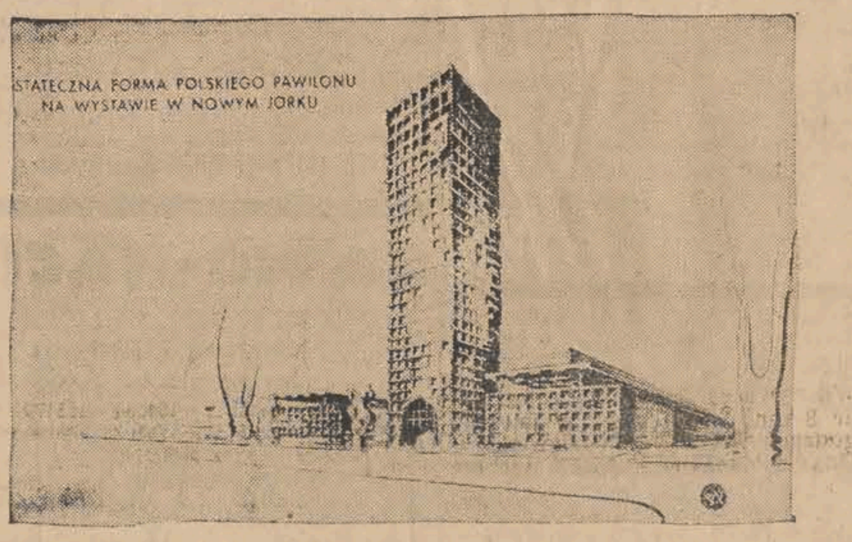
Demony specjalnie czyhają na dzieci. Kobiety więc, spodziewające się potomka, muszą szczególnie mieć się na baczności.

Można spotkać po wsiach dziwne orszaki czerwono odzianych kobiet, z „dhai", wielce poważaną matronę-akuszerkę kroczącą na czele. Są to przyszłe matki, udające się na modły błagalne do świątyni, a potem do rzeki na oczyszczenie w jej nurtach.

W 8-mym miesiącu ciąży matrona odwiedza oczekującą połogu kobietę i w niewytłumaczony sposób nieomylnie przepowiada płeć dziecka.

Grzybowski.

Polski pawilon na wystawie w Nowym Jorku.



Reprodukujemy zdjęcie, ostatecznego projektu Polskiego Pawilonu na Wystawie Światowej w Nowym Yorku.

AMERYKAŃSKIE DRAMATY.

Młodzieniec odrąbał sobie dłoń

aby nie pójść na ćwiczenia wojskowe.

24-letni Carl Winkler z Detroit, Mich. odrąbał sobie własnoręcznie dłoń, aby nie iść do wojska na ćwiczenia. Winkler miesiąc temu zapisał się do wojska i został przyjęty do pułku artylerii polowej. Po kilku dniach służby wojskowej Winkler poprosił o urlop. Ponieważ nie zgłosił się do pułku w określonym terminie, szef pułku przesłał pod adresem jego list, z odpowiednim wezwaniem.

Po otrzymaniu wezwania Winkler udał się do biura pułku i tam dowiedział się, iż będzie musiał odbyć służbę wojskową, ponieważ zapisał się do wojska. Zrozpaczony Winkler powrócił do domu i postanowił odrąbać sobie dłoń, ażeby w ten sposób uwolnić się od służby wojskowej.

Gdy okaleczonego Winklera znaleziono w piwnicy i odstawiono do szpitala, był nieprzytomny. Po niejakim jednak czasie w szpitalu odzyskał przytomność i opowiedział o wszystkim.

* * *

58-letni Charles Feliks Butle, niegdyś bogaty kontraktor z San Francisco, przyznał się przed policją w Seattle, iż zamordował swoją drugą żonę, Emily Zigler Butte, byłą mieszkankę z Elkhart, podczas kłótni małżeńskiej.

Butte zabił swoją żonę drewnianą pałką. Następnie chciał popełnić samobójstwo przez zażycie trucizny i w tym celu postarał się o trzy trujące tabletki, lecz w końcu zabrakło mu odwagi.

Jego pierwsza żona oskarżyła drugą żonę o „skradzenie miłości" i żądała 100.000 dol. odszkodowania. Gdy Butte dowiedział się, iż sprawa jest w sądzie, cały swój majątek przepisał na syna. Prawdopodobnie na tym tle doszło do nieporozumień a rezultatem było zamordowanie żony.

* * *

Cortland, N. Y. — W mieszkaniu znanego powszechnie w całej Ameryce redaktora Chesla Sherlok'a, znaleziono dwa trupy. W trupach rozpoznano 42-letniego redaktora Sherlock'a i jego żonę.

Lekarz miejski stwierdził, iż Sherlock nasamprzód zastrzelił swoją żonę, a następ nie popełnił samobójstwo.

Sherlock był redaktorem pisma „Better Homes and Gardens" od roku 1922 do 1927. Następnie został zarządcą wielkiego tygodnika „Ladies'Home Journal". Na tym stanowisku był do roku 1933, a następnie zrezygnował. W tym samym roku stał się współwłaścicielem pisma lokalnego dziennego, wydawanego w Marshall town, Ia., przez jego ojca, Wallace E. Sherlock. W styczniu 1935 roku ojciec wniósł podanie do sądu zgłaszając bankructwo.

Wyspecjalizowany złodziej aut

WPADŁ W RĘCE INSPEKTORA POLICJI.

Jeden z inspektorów policji w Miluzie, wyjechał swą limuzyną na miasto. Przejeżdżając ulicą zauważył jadącą elegancką luksusową limuzyną pewną osobę, która go zaintrygowała. Wydawało mu się bowiem, że jest kierowana nie przez prawowitego właściciela. Inspektor niepostrzeżenie dogonił ową podejrzaną limuzynę, wyminął ją i zatarasował jej drogę, prosząc kierowcę, ażeby pokazał swe papiery i aresztował go z miejsca. Owym panem w luksusowej limuzynie okazał się Niemiec, Karol Braun, zawodowy i wyspecjalizowany złodziej aut, gotówki i wogóle wszelkich wartościowych rzeczy, którego od dawna poszukiwała policja w różnych miastach.

Jego to sprawką było skradzenie aut w Severne, Paryżu i wielu innych miastach oraz ostatnio 25.000 fr. z dworca kolejowego w Belforcie.

Zanim wyjedziesz za granicę — poznaj swój kraj.

Maria Hempel-Gierdawa

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 24

— Już wszystko jest przygotowane. Starałam się jak najwygodniej wszystko pani urządzić, ale jeżeli będą jakie braki — a będą, niestety, na pewno — proszę wybaczyć. Widzi pani, jak to się mówi: według stawu — grobla...

— Dziękuję bardzo! Będzie mi na pewno bardzo wygodnie. Mam tylko wyrzuty sumienia, że panią pozbawiłam jej pokoju...

— O, niechże się pani tym nie troszczy... Czy chciałaby już pani się położyć?

— Bardzo chętnie, bo jestem zmęczona.

— My też zawsze chodzimy spać wcześnie, bo Janek o świcie wstaje do pracy, a ja też bardzo wcześnie...

— W takim razie dobranoc.

— Dobranoc pani.

Maja długo nie mogła usnąć. Nie bardzo było jej wygodnie na sienniku. Poza tym zbyt dużo przeżyła wrażeń w ciągu tego jednego dnia: spotkanie Bogoryskiego, jego opowiadanie o matce, okropna trzecia klasa i wreszcie — nowa rodzina i te wszystkie dziwne rzeczy, o których mówili... Wszystko to było takie nowe, takie niespodziewane, takie inne niż to, co widywała w swoim otoczeniu.

Jak silne były te wszystkie wrażenia, świadczy fakt, że zapomniała o — miniaturze!

Teraz raptem w nocy przypomniała ją sobie. Zapaliła świecę, wyjęła portrecik z torebki i wpatrzyła się w tajemniczą twarz. Ten sam niezmiernie uśmiech dziwny w kącikach ust, te same głębokie, nieokreślone w swym wyrazie spojrzenie szarych oczu.

„Z jakiej ty jesteś gliny — zapytała go szeptem — z takiej, jak ja, czy z takiej jak oni...?".

Nie odpowiedział. Uśmiechał się wciąż niezmiernie. Wtedy Maja, usłyszała w duszy jego głos ze snu: „Człowiek..."

Zgasiła światło. Zamknęła oczy. Ale sen nie przychodził. Myśli coraz bardziej bezładne plątały jej się w głowie, czuła dziwne wyczerpanie nerwowe.

Szary świt zaglądał przez okno, gdy Maja wreszcie zmęczona usnęła.

* * *

Słońce patrzyło już na ziemię prawie prostopadłymi promieniami, kiedy otworzyła oczy. Nie czuła się wypoczętą. Głowa była jakaś ciężka, a krzyż bolał.

Przeciągnęła się, wysuwając się z wyleżanego wgłębienia w sienniku, wyprostowała. Potem rozejrzała się wokoło łóżka, szukając dzwonka: chciała, by pokojówka przyniosła jej śniadanie.

Ale nigdzie nie dojrzała niczego podobnego do dzwonka. Uśmiechnęła się sama do siebie: „Głupia jestem — pomyślała — jakże tu ma być dzwonek?!.. Po co? Na kogo i dla kogo?..."

Namyślała się, jakby to zrobić, żeby służąca zjawiła się u niej... Wreszcie przyszła jej dobra myśl. Wstała rozsunęła firankę i otworzyła szeroko okno. Jasne, złote, wesołe promienie wiosennego słońca zalały cały pokój. Razem z nimi wpadł lekki powiew wiatru, przepojony zapachem kwiatów, jakby westchnienie ziemi...

Przed oknem roztaczał się śliczny ogród pełen kwiecistych rabat i świeżej czystej zieleni. Czysto wygracowane ścieżki wiły się między klombami, rabatkami, i ginęły w głębi, gdzie rosły duże stare drzewa.

— Jak tu ładnie... — powiedziała Maja uderzona prostotą i urokiem tego obrazka. Potem podniosła twarz do słońca, zamknęła oczy i chłonęła z niego rozkoszne ciepło.

Raptem usłyszała lekkie pukanie do drzwi. Wskoczyła szybko do łóżka i powiedziała:

— Proszę!

Weszła panna Zofia.

— Dzień dobry pani. Jakże się pani spało na nowym miejscu? Czy bardzo było niewygodnie? Pani pewno nie przyzwyczajona do siennika...

— Doskonale spałam, bardzo dziękuję za troskliwość. Tylko mi wstyd, że tak późno się obudziłam, w tym domu, w którym wszyscy pracują...

— Pani jest na prawach gościa — zaśmiała się przyjemnie panna Zofia. — Czy może chciałaby pani wypić od razu śniadanie, w łóżku?

— Jeżeli można, to bardzo proszę, niech pani powie pokojówce, żeby mi przyniosła.

Panna Czarecka uśmiechnęła się lekko i wyszła.

„Czy oni w ogóle mają pokojówkę? — zapytała się Maja sama siebie. — Pewno nie... więc znowu gafa! Cóż ze mnie za gapa!.."

Po kilku minutach znowu drzwi się otworzyły i panna Czarecka weszła z tacą w rękach. Taca była przykryta czystą świeżą serwetką, na niej były garnuszki z kawą i śmietanką, filiżanka, bułka domowego wypieku, masło i miód.

— O, pani się sama fatyguje! — zawołała Maja zażenowana. — Gdybym była wiedziała, że tak będzie, wstałabym i w stołowym pokoju wypiłabym śniadanie...

— Ależ proszę pani, to drobiazg! Chciałabym, żeby pani możliwie jak najlepiej się u nas czuła...

— Bardzo pani dziękuje! Naprawdę jesteście strasznie mili i gościnni! — Maja zabrała się ze smakiem do śniadania i mówiła dalej:

— A przyznam się pani, że jadąc tu nie bardzo byłam przygotowana na przyjemne przyjęcie..,

— Dlaczego?... — zdziwiła się szczerze panna Czarecka.

— Po doświadczeniu z Korony! — roześmiała się Maja. — Tam nie byli zachwyceni moją wizytą. Nigdy też się więcej do nich nie wybiorę! O, nie!

Spochmurniała na chwilę, nie mogąc jeszcze strawić wspomnienia upokorzenia, z jakim wyjechała z Korony. Ale wnet się rozchmurzyła i zapytała?

— A co robią dzieci?

— Jędruś poszedł do szkoły. Mamy tu powszechną szkołę we wsi, więc do niej chodzi. I uczy się dobrze. Jest pierwszym uczniem — powiedziała z dumą. — A Marysia pomaga dziewczętom w ogrodzie: plewią grządki, które zarosły chwastem, że aż wstyd!

— I ona lubi to?

— Nawet bardzo. Jest ogromnie ambitna i już teraz, jako takie małe dziecko, chce koniecznie być użyteczną! To zabawnie brzmi, kiedy taka mała dziewczyneczka mówi z powagą w głosie: nie mogę być darmozjadem, muszę tatusiowi i cioci pomagać. O, na pewno oboje wyrosną nam na pociechę...

Maji zrobiło się jakoś niewyraźnie, choć właściwie nie umiałaby sama przed sobą określić dlaczego....

— Gdybym była wiedziała — zaczęła — że tutaj są dzieci, byłabym im coś przywiozła... jakieś zabawki, czy książki.... Szkoda, że nie wiedziałam...

— O, to wcale nie jest konieczne, proszę pani, a nawet lepiej nie psuć dzieci.. potem to się może mścić w życiu.

Maja ujrzała raptem w pamięci swój pokój z dziecinnych lat i te niezliczone ilości zabawek, jakie tylko na świecie wymyślono. Czego tam nie było?!

„....to się może mścić..." — powtórzyła w myślach słowa panny Czareckiej.

— Będę już wstawać — powiedziała — szkoda takiego pięknego dnia! Czy mogę mieć kąpiel, proszę pani?

Panna Zofia zakłopotała się wyraźnie i zmieszała.

(d. c. n.)

Strzały do amerykańskiego gubernatora



W Puerto Rico (Małe Antyle) oddano podczas uroczystości upamiętniającej 40-lecie wylądowania wojsk amerykańskich kilkanaście strzałów do gubernatora wyspy generała Winsheta (na zdjęciu), który stojąc na trybunie odbierał defiladę wojska. Strzały chybiły, zabiły natomiast dwie osoby spośród widzów, a 31 raniły

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W związku z budową pomnika jen. Jakuba Jasińskiego na Pradze, ustawiono makietę pomnika na plantach przy ulicy Targowej.

Na wysokim podium ustawiono prowizoryczną postać bohatera Pragi dla zorientowania się, co do wysokości pomnika, jak również i jego otoczenia.

Komitet ostatecznie zadecydował, że pomnik wraz z cokołem posiadać będzie 7 m wysokości i stanie w miejscu przy zbiegu ulic Targowej, Brukowej i Ząbkowskiej.

* * *

Weszło już w życie rozporządzenie porządkowe komisarza rządu na m. st. Warszawę z dnia 1 czerwca rb., które ustala, że konie, używane do pracy w stolicy, zwłaszcza dorożkarskie, powinny odpowiadać warunkom tej pracy, a więc winny być silne, zdrowe, dobrze odżywione, o prawidłowej budowie i starannie wyczyszczone.

Nie mogą być używane do pracy konie narowiste, lękliwe i ślepe na oba oczy.

Obciążenie jednokonnego pojazdu ciężarowego nie może przekraczać 1000 kg. Większe obciążenie może być dopuszczone tylko na podstawie świadectwa weterynaryjnego, stwierdzającego, że koń jest dostatecznie silny i waży minimum 600 kg.

Poza tym zakazana jest jazda kłusem lub galopem ciężarowymi pojazdami konnymi, zarówno naładowanymi, jak i pustymi. Pojazdy takie obowiązuje jazda stępa.

Rozporządzenie powyższe zmierza do usunięcia koni odrażających, wychudzonych, małych itp. i w pierwszym rzędzie będzie dotyczyło dorożek konnych. M. i. ma ono również na celu skuteczne zwalczanie rozpowszechnionego zwyczaju dręczenia koni.

* * *

Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego wydało komunikat w sprawie egzaminów dojrzałości. Egzaminy dojrzałości dla eksternów przystępujących do egzaminów po raz pierwszy odbędą się we wrześniu 1938 r. i w lutym 1939 r.

Od września 1939 r. do końca 1940 do egzaminów dojrzałości będą dopuszczani tylko ci, co nie zdali egzaminu za pierwszym i drugim razem i ci, którzy przystępują do egzaminów dojrzałości na prawach uczniów. Osoby, chcące przystąpić od września 1939 r. do końca 1940 po raz pierwszy do matur, nie będą pod żadnym względem dopuszczane.

W Min. Oświaty czynna jest specjalna komisja, która opracowuje już nowy wzór końcowych egzaminów licealnych, które, jak wiadomo, od r. 1940 zastąpią maturę.

Wbrew wiadomościom, które ukazały się w niektórych pismach, rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1938/39, nie ulegnie opóźnieniu i przewidziane zostało na dzień 3 września.

* * *

W czerwcu rb. Wydział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego zatwierdził 148 różnych planów budowlanych, z których 59 dotyczyło domów mieszkalnych. Spośród zatwierdzonych projektów nowych domów mieszkalnych, 20 dotyczyło domów 1-piętrowych, 11 — 2-piętrowych, 14 — 3-piętrowych, 4 — 4-piętrowych, 3 — 5-piętrowych, 7 zaś nadbudówek. Poza tym Wydz. Nadz. Budowl. zatwierdził w miesiącu sprawozdawczym 20 projektów garaży, które zbudowane będą w różnych punktach miasta, zarówno w śródmieściu jak na peryferiach.

Krateczki.

ECHA WIELKIEJNOCY

Po szynce - siekiera

Człowiek całe swoje życie uczy się. Dopóki nie przejrzałem ostatnio „Słownika frazeologicznego", nie wiedziałem wielu rzeczy. Nie wiedziałem również, do dnia dzisiejszego, że poduszka, taka zwyczajna, niewinna poduszka do spania, posiada poważny związek z alkoholem. Ba! służy wyłącznie do picia alkoholu. Oto bowiem owa encyklopedia pod literą „P" powiada wyraźnie, czarno na białym:

„Poduszka. Wypić kieliszek do poduszki (przed zaśnięciem)".

Dotychczas pijałem na rozmaite sposoby, ale przyznaję ze wstydem i rumieńcem na twarzy, że „do poduszki" nigdy jeszcze nie pijałem. Do lutra, owszem, zdarzało się, ale gdy już kładłem się spać, miałem już zwykle dosyć.

Zainteresowany tą skłonnością autora słownika do picia nawet do poduszki, poszukałem litery „W", sądząc, że znajdę tam dalsze interesujące szczegóły o nowych systemach picia wódki. Niestety, na „W" o wódce ani słowa nie było. Okazuje się więc, że autor pija tylko do poduszki, a poza tym wódki nie uznaje.

Trudno. Już ja z nim nigdy pić nie będę. Do poduszki nie używam. Wtedy mam co innego w głowie.

Tak to już jest na świecie, że każdy człowiek inne posiada upodobania. Jeden lubi blondynki, inny brunetki! Jeden woli zdychać z głodu, drugi kraść, ale żyć. Co kto lubi. Jeden czystą, drugi zakrapianą. Ten chce żyć, tamten leczy się w Ubezpieczalni. Rozmaite są gusta i guściki. Znałem człowieka, który jadał tylko śledzie z cukrem i bardzo sobie taką potrawę chwalił.

Ale nie o to chodzi. Przypomniałem sobie dziś natomiast rzecz bardzo poważną, bardzo ważną, bardzo doniosłą nawet. Chodzi o rzecz krótko się zwącą, ale długo wlokącą. O czek. Wiadomo, że „czek" pochodzi od słowa „czekać", czyli jak dostajesz czek, to musisz potem długo czekać, zanim uda się go zamienić na gotówkę. U nas kombinacje są bardzo trudne, nikt bowiem do czeków nie ma zaufania i jeśli już przyjmie czek, przed tym dzwoni do banku, aby upewnić się, czy ma on pokrycie. W Ameryce jest inaczej. Tam w każdym sklepie przyjmują czeki tak samo, jak u nas gotówkę i łodzianin, który by pojechał po zakupy do Ameryki mógłby zrobić kolosalny majątek, wydając jednak pieniądze tylko na powrotną drogę.

W jaki sposób Amerykanie, których zdolności do oszukiwania bliźnich są wysoko, jak wszystko w Ameryce, rozwinięte, dają sobie radę z czekami, nie wiem, ale nie przypuszczam, aby wszystkie czeki, wręczane w sklepach amerykańskich, posiadały pokrycie.

Osobiście również, jak wszyscy łodzianie, podchodzę do czeku z nieufnością. Bo przecież, jeżeli gość ma niby forsę w banku, to po jakie licho daje mi papierek, zamiast gotówki? To musi być jakiś szwindel.

BITWA.

Mieczysław Marlicki, Stefan Młodzian i Marianna Młodzianowa, z ulicy Adwokackiej, hucznie obchodzili piękne święta wielkanocne. Młodzianowie, ludzie gościnni, zaprosili wielu gości i zabawa, obfita w wódę czystą i zakrapianą, trwała do rana. O świcie zalani uczestnicy uczty wszczęli między sobą bójkę, w czasie której, nie poprzestając na własnych pięściach, użyto również takiego argumentu, jak siekiera.

W czasie tego nie „hapy-endu" Marlicki i Młodzianowie zostali dotkliwie poranieni.

Epilog wesołej zabawy odbył się w Sądzie Grodzkim, który skazał Mieczysława Marlickiego na sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonaia wyroku na lat pięć, Młodzianów zaś uniewinnił.

Jerzy Krzecki.

——oOo——

Piękna pasażerka taksówki

okradała przygodnych znajomych

Z Brodnicy donoszą:

Właściciel taksówki, Lucjan Rybicki w Brodnicy, zapragnął szybko się zbogacić. Gdy mu się nadarzał pasażer, u którego poczuł większą gotówkę, wówczas zabierał do swej taksówki kobietę lekkich obyczajów, która wabiła pasażerów na hulanki, a następnie ich okradała. Ostatnio padł ofiarą tej spółki ziemianin, Stanisław Pankowski z Chełmonia, któremu niejaka M. Lisecka skradła 600 złotych. Pomocnikiem uprawiania tego niecnego procederu był niejaki Józef Gapski z Brodnicy. Rybicki i Gapski zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Straszna śmierć kupca

pod kołami samochodu.

Z Wejherowa donoszą:

Miał tu miejsce tragiczny w skutkach wypadek, którego ofiarą padł Grzenkowicz kupiec z pobliskiej Białej Rzeki. W chwili, gdy Grzenkowicz, idący szosą w kierunku Rumii, znalazł się obok restauracji Grabego u wylotu szosy prowadzącej do Rucka, z Wejherowa nadjechał samochód ciężarowy firmy Engling z Wejherowa. Słysząc sygnał samochodu, zamierzał G. przejść na skraj szosy, lecz nie zdążył, gdyż samochód pełnym pędem wpadł na niego, kładąc go z roztrzaskaną głową trupem na miejscu. W cztery godziny po wypadku zwłoki tragicznie zmarłego usunięto z miejsca wypadku i odstawiono do Gdyni.

——oOo——

Tyfus brzuszny

jest chorobą brudnych rąk

Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

Dwaj oszuści w roli przemysłowców.

SUTA KOLACJA W KASYNIE.

Z Tarnowa donoszą:

C. O. P. ściąga ludzi nie tylko do pracy prawdziwej i rzetelnej, ale też i wydrwigroszów, czego przykładem jest następujący obrazek:

Do Brzeska przyjechało wspaniałą limuzyną dwóch wytwornie ubranych panów z Warszawy. Goście przedstawili się jako właściciele ogromnych koncernów fabrycznych, którzy mają zamiar w Brzesku otworzyć swe filie. Oczywiście doszło do skontaktowania się z miejscowymi luminarzami świata kupieckiego i urzędnikami.

Elita brzeska podejmowała „dostojnych" gości w Kasynie Urzędniczym. Po sutej kolacji goście zaproponowali pokera. Rozpoczęła się gra, ale karty, po prostu jak zaczarowane, sprzyjały warszawskim przybyszom. Reprezentanci śmietanki w Brzesku po kilka razy w głuchą noc wychodzilii z klubu do domu po znaczniejszą gotówkę. Dyrektor pewnej instytucji finansowej przegrał 2 i pół tysiąca złotych, pewien świeżo upieczony spadkobierca nieoczekiwanej schedy — 1.500 złotych itd. Razem przybysze wygrali ponad 6.000 zł i o g. 3 nad ranem, przyrzekając rewanż, wyjechali dalej szukać ślepej na jedno oko fortuny.

Skandal byłby przeszedł bez echa, gdyby nie pokrzywdzone małżonki, które zawiadomiły policję i za bezczelnymi szulerami zarządzono pościg.

Rowerzysta schwytany na lasso

Wybryk młodego robotnika.

Z Katowic donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanie niebawem w charakterze oskarżonego 22-letni robotnik, Franciszek Zbieg, pochodzący z miejscowości Świętoszówki, powiatu bielskiego.

Ulicą w Wiśle Małej jechał autobus ciężarowy, na platformie którego siedział — Zbieg. W tym czasie na chodniku ulicy stał z rowerem niejaki Feliks Lazar.

Gdy samochód zrównał się ze stojącym na chodniku Lazarem, Zbieg zarzucił na rowerzystę sznur, zawiązany na pętlę w formie lassa, wskutek czego Lazar wleczony był po bruku na przestrzeni kilkunastu metrów i tylko dzięki temu, że jakimś cudem udało mu się uwolnić z pętli, zawdzięcza, że dzikiego wybryku Zbiega nie przypłacił życiem.

Aresztowany Zbieg przyznał się do czynu, tłumacząc się, że był podchmielony. Dochodzenie jednak wykazało, że bezpośrednio po wypadku Zbieg ukrył się na dnie platformy samochodu, co dowodzi, że zdawał on sobie sprawę z tego, co zrobił.

Zbiegowi grozi surowa kara.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 28 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci
15.30 Muzyka lekka z płyt
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu Rozgłośni Krakowskiej
16.40 Jak powstaje samochów? — pogadanka
16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa — fel.
17.00 Muzyka taneczna
18.00 Przegląd wydawnictw
18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych w wykonaniu chóru Stow. Kolejarzy Śląskich — z Katowic
18.30 Słuchowisko pt. „Trwoga w San Antonio" — Bolesława Żabko - Potopowicza
19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warszawskiego
19.30 Pogadanka aktualna
19.40 Koncert rozrywkowy — z Poznania
W przerwie: „Państwa nie ma w domu" — skecz (z Poznania)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej
21.30—21.35 Przerwa
21.35 Koncert symfoniczny (część II) z Paryża
22.30 Audycja z okazji Święta Narodowego Peru
22.50 Wiadomości sportowe
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich.
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Recital fortepianowy — z Krakowa
17.50 Jak spędzić święto?
17.55 Odczytanie programu
21.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert życzeń

PIĄTEK, 29 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry dętej Tow. Gimn. „Sokół" w Pabianicach (z Łodzi)
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Pomorskim szlakiem wodnym — pogadanka dla dzieci starszych (z Torunia)
15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa — ze Lwowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Wiązanki z operetek Lehara w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.45 „Kazimierz" — reportaż
17.00 Muzyka taneczna z płyt
W przerwie: Program na jutro
18.00 Wachlarz elektryczny — pogadanka
18.10 Koncert na instrumentach dętych — z Poznania
18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach" — szkic literacki (ze Lwowa)
19.00 Polskie utwory fortepianowe — z Wilna
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. oraz solisty
W przerwie: „Pani Lala musi [illegible]" — humoreska Jana Czempińskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Audycja dla wsi
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Muzyka kameralna — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 „Sady i owoce" — felieton
17.10 Muzyka taneczna
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
20.55 „Katastrofy na szosach" — pogadanka prawnicza
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty

S. CADOCHE.

WYMÓWKA.

Robert Binal był znanym „numerem" music-hallu, człowiekiem o stu twarzach i wszyscy impresario wyrywali go sobie z rąk.

Uczeń i naśladowca Fregolego, doprowadził do niesłychanej perfekcji tricki sławnego Włocha, przyswoiwszy sobie z wrodzonym talentem sztukę transformizmu. Zaludniał sceny kabaretów rozlicznymi fikcyjnymi postaciami, ukazując się od strony kulis i niemal jednocześnie znikając od strony widowni, odtwarzając ze zdumiewającą szybkością komedie, dramaty i opery o 15 osobach grających.

Cudowna to była rzecz patrzeć na niego jak w ciągu ułamka sekundy zrzucał z siebie za kulisami „powierzchowność" starego żebraka i zmieniał się nagle w grubą przekupkę — murzynkę, lub pięknego torreadora. Trzeba przyznać, że nie robił tego sam, lecz za po pomocą czterech zręcznych i pilnych służących, które oczekiwały go z każdej strony kulis i błyskawicznie przebierały w przygotowane już kostiumy.

W ten sposób wszystko szło, jak po maśle i nigdy nie zdarzały się żadne „faux pas" wprawnemu magikowi. Była to piękna praca.

Naturalnie, że podobne rezultaty osiąga się tylko za pomocą usilnego i stałego treningu. Toteż Robert Binal zmuszał się codziennie do intensywnej pracy. Rozchodziło się przecież o jego opinię i artystyczną przyszłość. Nie wolno mu było dać się wyprzeć innym, młodszym siłom! Od rana więc, od chwili wyjścia z łóżka, rozpoczynał swoje ćwiczenia gimnastyczne, wpływające na wyrobienie zręczności.

Pianista, gra gamy, bokser wali w ćwiczebną piłkę, człowiek o stu twarzach zaś, przymierzał i wypróbowywał swe przebrania. Coraz prędzej i prędzej, dwadzieścia razy na godzinę zmieniał kostium i fizjognomię. Robił to nie tylko u siebie w domu, ale także i na ulicy, w autobusie, w kawiarni, wszędzie, gdzie się pojawił, bawiąc się zdumieniem ludzi... Jakiś grymas ust, trochę różu, odrobina wosku, przyklejona zręcznie na końcu nosa, zmieniała go do nie poznania. Raz, dwa, trzy — oto Charlie Chaplin! Cztery, pięć sześć — Mussolini! Siedem, osiem, dziewięć, dziesięć — Paderewski! Było to naprawdę zdumiewające i Matylda Binal — żona magika przyzwyczajona co prawda do ciągłych przemian swego męża, czuła się nieraz głupio wobec tej, iście diabelskiej gry. Mąż jej, który jadł śniadanie jako rzymski wojownik, wychodził do miasta, jako profesor uniwersytetu, wracał jako chłopiec od windy, obiadował jako strażak i kładł się spać jako kardynał Richelieu — napawał się niekiedy obawą...

Wobec tego małżeńskiego kalejdoskopu, biedna Matylda nie mogła nieraz rozróżnić, który z tak wielu różnorodnych typów, był tym, któremu oddała swe serce. Bywały dni, kiedy już zupełnie nie mogła przypomnieć sobie „właściwej" jego twarzy... Który z tych panów był Robertem Binal? Czy miał on w naturze brodę, czy wąsy? Jakiego koloru były jego włosy? W którym momencie był on podobny do siebie? Można się było w końcu zgubić w tym wszystkim!.

Co prawda, każdy z tych typów odnosił się bardzo miłe do tej apetycznej młodej kobietki... Ale to było właśnie najbardziej niepokojące i dziwne w tej całej historii... gdyż całowana dopiero co przez wielkiego księcia Konstantego, za chwilę znów przez grubego woźnicę, otrzymując czułe uściski kolejno od wojskowego, księdza i chłopa ze wsi, miała Matylda nieraz wrażenie, że jest poligamistką i poślubiła co najmniej sto różnych indywidiów, nie będących na szczęście, zazdrosnych o siebie nawzajem.

Dziwna egzystencja tego małżeństwa miałaby może w sobie trochę komizmu i miłego uczucia niespodzianki, gdyby nie to, że Robert Binal uważał swe przemiany za pracę, nie zaś za rozrywkę. Pozostawał poważny podczas najbardziej szalonej ze swych maskarad i nawet gdy ściskał swą Matyldę, przebrany za... orangutana, nie widział w tym nic śmiesznego.

Zdenerwowana tym Matylda, wpadła po trochu w dziwną melancholię. Przestawała się śmiać z codzienych przemian swego męża i postanowiła poszukać sobie innych, bardziej „pospolitych" rozrywek. I pewnego pięknego poranku Matylda Binal spróbowała jabłka z ogrodu, nie będącego własnością jej męża...

Cóż robić? Była już żoną tylu najrozmaitszych typów, że jeden mniej, czy więcej — nie robił już różnicy!

Ale innego znowu dnia, człowiek o stu twarzach, wracając do domu niespodziewanie, przebrany właśnie za zawiadowcę stacji, zastał swą niewierną drugą połowę na namiętnych uściskach z policjantem.

Robert Binal, na ten widok wydał z sobie szereg nieartykułowanych dźwięków, po czym zaczął wołać (jak należy w tym wypadku):

— Nędznico! Ach! Tego już za wiele! Jak się nie wstydzisz?!! Tarzasz w błocie mój honor!! i t.d.

Matylda patrzyła na niego wzrokiem spokojnym i pełnym politowania. Miała już gotowe „alibi". I podczas gdy partner jej, zebrawszy z ziemi czapkę i kołnierzyk, ruszył do drzwi, rzekła, zarzuciwszy ręce na szyję zdradzonemu mężowi:

— Ależ kochanie! Ja myślałam, że to ty!

Cóż miał zrobić wobec tego Robert Binal?

Przeprosił swoją żonę.

Tł. J.

SPORT.

Ukraińscy szowiniści pobili polskich piłkarzy

Niedawno donosiliśmy obszernie o zajściach jakie wydarzyły się na meczu ukraińskiej drużyny „Sianu" z polskim klubem TSL. Obecnie donosimy o nowym wypadku w Nadwórnej.

Odbyły się w Nadwórnej zowody o wejście do A klasy okręgu stanisławowskiego piłki nożnej między miejscową drużyną ukraińską „Beskyd" a „Strzelcem-Świt" z Monasterzysk.

Zawody zokończyły się wynikiem remisowym 3:3.

Po zawodach doszło do godnych potępienia ekscesów niezadowolonych z wyniku zawodów, sympatyków drużyny ukraińskiej którzy w swym zapale szowinistycznym wtargnęli na boisko i dotkliwie pobili zawdników „Strzelca". Dwaj z nich Waroszyński i Pelc otrzymali tak ciężkie rany i kontuzje, że musiano ich odwieźć do szpitala powszechnego, gdzie pozostali w leczeniu. Reszta zawodników drużyny polskiej, po udzieleniu im pomocy ambulatoryjnej, powróciła pod osłoną policji do Monasterzysk.

Drużynowy wyścig kolarski na autostradzie.

Jubileuszowa impreza Ł.T.K.

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę odbędzie się na szosie warszawskiej, ze startem o godz. 8-ej rano na auto-stradzie (ul. Brzezińska) — 1-klm. za mostem, drugi doroczny ogólnopolski drużynowy wyścig kolarski o nagrodę jubileuszową 50-lecia istnienia Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

Drużyna startująca w wyścigu składa się z czterech zawodników, przy czym do klasyfikacji zaliczany jest jedynie czas pierwszych trzech. W roku ubiegłym wyścig wygrała drużyna jubilatów przed PTC ŁKS i Orlęciem z Pabianic. Te cztery drużyny zostały sklasyfikowane i mają prawo ubiegać się o nagrodę jubileuszową w postaci pięknego pucharu, ufundowanego przez ŁTK. Nagroda zostanie ostatecznie rozegrana w roku 1939, w którym ŁTK obchodzić będzie uroczyście jubileusz 50 lecia swego istnienia.

Zdobywcą nagrody zostanie towarzystwo, którego drużyna w ciągu trzechletnich rozgrywek uzyska w 100 klm. drużynowym wyścigu najlepszy łącznie czas. Do tegorocznego wyścigu zostają dopuszczone drużyny wszystkich klubów, tak miejscowych jak i zamiejscowych, które w roku ubiegłym nie startowały. Drużyny te mają prawo ubiegać się o wszystkie nagrody, poza nagrodą jubileuszową — pucharem ŁTK.

Dla zespołów tych ufundował obecnie „Stomil" specjalnie piękny puchar, który zdobędzie zespół mający najlepszy łączny czas w roku 1938 i 39. Poza tym szereg wartościowych nagród ufundowały firmy i różne instytucje.

Wszystkie nagrody wystawione zostały w oknie wystawowym PWU przy ul. Piotrkowskiej 107. Ostateczna lista zespołów uczestniczących w wyścigu nie jest jeszcze znana, obok zespołów łódzkich startować też mają drużyny warszawskie ze znakomitymi zespołami JUR-u i Syreny na czele.

Walka o żółtą koszulkę leadera trwa

17 etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji

17 etap Tour de France prowadził z Besancon do Strasburgu na dystansie 233 klm. Na metę w Strasburgu wpadli razem Niemiec Weckerling i Belg Masson w identycznym czasie 6:57:38 przed Treschaut 7:00:16.

W ogólnej klasyfikacji Włoch Bartali utrzymał żółtą koszulkę leadera i prowadzenie mając ogólny czas 121:35:02.

Drugie miejsce zajmuje wciąż Belg Verväcke w czasie 121: 56: 10, a zatem zaledwie 21 minut więcej od pierwszego w klasyfikacji.

Trzecim jest Cesson 122:05:13.

IDZIEMY W NIEDZIELĘ

na mecz UT — RKS Zagłębie

Jak już donosiliśmy w nadchodzącą niedzielę na boisku ŁKS-u odbędzie się mecz o wejście do Ligi między Union-Touringiem a RKS Zagłębie.

Do spotkania tego łodzianie wystąpią w składzie, w którym dotychczas walczyli i który się bardzo dobrze spisał na ostatnim meczu z Legią w Warszawie.

Union - Touring nie przegrał do tej pory ani jednego meczu w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Przedsprzedaż biletów wejścia po cenach zniżonych na mecz odbywa się w składzie aptecznym T. Güttel — Piotrkowska 157.

Mecz lekkoatletyczny

dwu klubów policyjnych.

Na stadionie ŁKS odbył się mecz lekkoatletyczny PKS-ów Warszawa — Łódź, z którego warszawiacy wyszli zwycięsko z wynikiem 85:49.

Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:.

100 mtr.: 1) post. Kwiatkowski. (W) — 11,9; 2) post. Bienias (Warsz) 12,1, 3) post. Kaływak (Łódź) 12,3.

200 mtr.: 1) post. Chabiera (Warsz.) 24,9, 2) post. Kaływak (Łódź) 25,2, 3) post. Stolarczyk (Warsz.) 25,4.

400 mtr.: 1) post. Dawid (Warsz.) 57,6, 2) post. Piliszek (Warsz.) 58,0, 3) post. Kaływak (Łódź) 60,0.

1500 mtr.: 1) post. Krupka (Warsz.) 4:46, 2) post. Ogonowski (Łódź) 4:46,8, 3) post. Nagratowski (Warsz.) 4:47,3.

3000 mtr.: 1) post. Krupka (Warsz.) 10:19, 2) post. Jastrzębski (Warsz.) 10:34,8, 3) post. Berłowski (Łódź) 11:05,9.

Sztafeta olimpijska: 1) PKS — Warszawa 3:47, 2) PKS — Łódź 3:54,3.

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) PKS — Warszawa 46,02, 2) PKS — Łódź 49,06.

Skok w zwyż: 1) post. Głuchowski (Warsz.) 1,65, 2) post. Kamiński (W) 1.65, 3) st. post. Borkowski (Łódź) 1,60.

Skok w dal: 1) post. Marciniak (W) 5,95, 2) post. Bienias (Warsz.) 5,95, 3) post. Kaływak (Łódź) 5,68.

Tyczka: 1) st. post. Borkowski (Ł) 2,70, 2) post. Głuchowski (Warsz.) 2,70, 3) post. Kamiński (Warsz.) 2,70.

Dysk: 1) post. Walentynowicz (W) 36,63, 2) post. Pryll (Łódź) 35,35, 3) st. post. Borkowski (Łódź) 34,06.

Oszczep: 1) post. Głuchowski (W) 45,03, 2) st. post. Kucharek (Łódź) 44,01, 3) post. Walentynowicz (Warsz.) 34,42.

„Drużyna Stasi"

Polskie lekkoatletki w Amerycе najlepsze

Jedno z pism polskich wychodzących w Ameryce pisze:

Panna Walasiewiczówna założyła w Cleveland drużynę atletyczną pt. Polich Olimpics, zwaną powszechnie „drużyną Stasi". Drużyna Polich Olimpics uznana jest za najlepszą drużynę lekkoatletyczną w Stanach Zjednoczonych.

DLACZEGO MAX BAER NA DRUGIM MIEJSCU.

Klasyfikacja najlepszych bokserów świata.

Znane amerykańskie pismo bokserskie „The Ring" zamieszcza następującą klasyfikację bokserów świata wszystkich wag.

1) Joe Loouis — mistrz świata, 2) Max Baer 3) Bärlund, 4) Galento, 5) Pastor, 6) Tommy Farr, 7) Adamik (Polak) 8) Rosenbloom, 9) Lou Nowe, 10) Red Burman.

MECZ PIŁKARSKI KOBIET.

Wczoraj rozegrany został w Zagrzebiu oryginalny mecz piłkarski pomiędzy kobiecymi reprezentacjami Zagrzebia i Brna. Zwyciężyła drużyna Zagrzebia w stosunku 1:0.

STRACONY TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA.

Sensacyjne zwycięstwo przez k. o.

W Seattle (Ameryka) rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Freddie Steele a Al Hostakiem.

Sensacyjne zwycięstwo przez k.o. w pierwszej rundzie odniósł Al Hostak. zdobywając zarazem tytuł mistrza świata.

Sport w kilku słowach.

W najbliższą sobotę odbędzie się na pływalni ŁKS-u pierwszy mecz piłki wodnej o mistrzostwo Łodzi. Przeciwnikiem dotychczasowego długoletniego mistrza Łodzi ŁKS będzie zespół zgierskiej Boruty.

Waterpoliści ŁKS przygotowują się do meczu sobotniego bardzo starannie i aczkolwiek przystąpić muszą do zawodów bez dwóch swych czołowych zawodników Gintera i Cella, odbywających obecnie służbę wojskową, zapowiadają iż nie pozwolą odebrać sobie tytułu mistrzowskiego. Kierownictwo sekcji ustaliło już skład drużyny. I tak w bramce zagra Majchrzak a rezerwowym będzie Cichocki. Na obronie wystąpi Niemczynowicz i Zielke, w pomocy Ehrlich a w ataku Kosiński, Konikowski i Przyborowski. W razie gdyby do Łodzi mógł przyjechać na sobotę Ginter, zająłby on miejsce środkowego napadu, a Konikowskiego cofniętoby do pomocy na miejsce Ehrlicha. Poza tym w rezerwie są jeszcze Nawrocki i Cichecki. Jak więc widzimy ŁKS dysponuje pełnym kompletem graczy.

Mecz odbędzie się o godz. 18-ej, przy czym ze względów propagandowych, chcąc dać możność obejrzenia spotkania jak najszerszym rzeszom publiczności kierownictwo ŁKS ustaliło minimalne ceny wstępu.

W przyszłym tygodniu mistrz Łodzi rozegrać ma spotkanie o awans do ligi waterpolowej. Przeciwnikiem zespołu łódzkiego będzie mistrz Wilna Elektrit.

Kolarskie mistrzostwa świata odbędą się w końcu sierpnia. Uczestniczyć w nich będą najprawdopodobniej z Polski sprinterzy: Kupczak i Jędrzejewski (Łódź). Obaj torowcy udaliby się na mistrzostwa z Łodzi, gdzie startować będą na międzynarodowych wyścigach torowych.

Zarząd ŁOZK dbając o to. by zarówno łodzianin Jędrzejewski jak i Kupczak był w czasie mistrzostw w jak najlepszej formie postanowił umożliwić im solidny trening. W okresie od 13 do 22 sierpnia odbędzie się w Łodzi specjalny trening z udziałem wszystkich zawodników zagranicznych. którzy uczestniczyć będą w wyścigach międzynarodowych

Bilans XIII narodowych zawodów strzeleckich

Klasyfikacja końcowa indywidualna i drużynowa we wszystkich konkurencjach.

Wczoraj wieczorem w udekorowanej flagami narodowymi i strzeleckimi sali kasyna garnizonowego w Krakowie odbyło się uroczyste zakończenie 13-tych narodowych zawodów strzeleckich, trwających od 15 do 26 lipca rb.

Ostateczna klasyfikacja indywidualna i zespołowa w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

KONKURENCJE MĘSKIE:

Karabin wojskowy 300 m do tarcz: z 3 postaw — 1) st. sierż. Malik (WKS - Nowy Sącz) pkt 486, 2) por. Matuszak (WKS Gdynia) 484, 3) mjr Wrzosek (WKS Lubliniec) 483 pkt. Zespołowo: 1) WKS. Osowiec pkt. 1357, 2) WKS Nowy Sącz pkt 1340, 3) WKS Sarny pkt 1340. Z postawy leżącej: 1) kpt. Różański (WKS Kielce) pkt 181, 2) chor. Sokulski (WKS Wilno) 180, 3) Kuczyński (PPW Wilno) 179. Zespołowo: 1) KPW Kraków 512 pkt, 3) WKS Jarosław 510, 3) KPW Poznań 510. Z postawy klęczącej: 1) sierż. Kozłowski (WKS Osowiec) 169 pkt, 2) plut. Czopur (WKS Grodno) 169 pkt, 3) por. Wasilewski (WKS Wilno) 168 pkt. Zespołowo: 1) WKS Osowiec pkt 480, 2) WKS Wilno 475, 3) WKS Grodno 474 pkt. Z postawy stojącej: 1) por. Matuszak pkt 160, 2) st. sierż. Malik 160, 3) Wąsowicz (Syrena Warszawa) 158. Zespołowo: 1) WKS Nowy Sącz pkt 408, 2) WKS Sarny 397, 3) WKS Rembertów 396 pkt. Karabin wojskowy na 200 i 300 m do sylwetek; 1) plut. Dyląg (WKS Katowice) pkt 37, 2) chor. Kwaśniewski (WKS Inowrocław) pkt. 33, 3) sierż. Kosmicki (WKS Bydgoszcz) pkt 33. Zespołowo: 1) WKS Lwów pkt 78, 2) WKS Łowicz 72, 3) WKS Kat. 72. Karabin dowolny 300 m do tarcz z 3 postaw: 1) por. Matuszak pkt 537 (rekord Polski), 2) mjr Wrzosek 527, 3) sierż Kisielewicz (WKS Rembertów) 532 pkt. Zespołowo: 1) WKS Rembertów 1477 pkt, 2) KS Kadra Rembertów 1444, 3) WKS Osowiec 1432 pkt. Z postawy leżącej: 1) por. Matuszak 191, 2) sierż. Kisielewicz 188, 3) pkt. Różański 186. Zespołowo: 1) AZS Lwów pkt 542, 2) WKS Rembertów 542, 3) stoł. ZS. Warszawa 532 pkt. Z postawy klęczącej: 1) mjr Wrzosek 181, 2) por. Matuszak 180 pkt, 3) por. Tkacz (WKS Sarny) 175 pkt. Zespołowo: 1) WKS Osowiec pkt. 505, 2) WKS Rembertów 502. Z postawy stojącej: 1) por. Matuszak 166 pkt, 2) sierż. Kisielewicz 162, 3) mjr Wrzosek 162 pkt. Zespołowo: 1) WKS Rembertów 433, 2) KS Kadra Rembertów 423 pkt. Karabinek sportowy dowolny: 50 m do tarcz z 3 postaw: 1) Wąsowicz (Syrena Warszawska) 1125, 2) dr Jurek (KS Kadra Rembertów) 1120, 3) por. Matuszak 1119 pkt. Zespołowo: 1) KS Kadra Rembertów 3293 pkt, 2) KS Kadra Rembertów II 3270 pkt, 3) AZS Lwów 3214 pkt. Z postawy leżącej: 1) Hrydzewicz (P P. W Wilno) 398 pkt (nowy rekord Polski i wyrównany rekord światowy), 2) dr Zaturski (ZS Lwów) 395 pkt, 3) inż. Maroszek (M. S. Wojsk.) 394 pkt. Zespołowo: 1) AZS Lwów 1175 pkt, 2) KS Kadra Rembertów 1170, 3) PPW Kraków 1160. Z postawy klęczącej: 1) Sulewski (AZS Lwów) 382, 2) Wąsowicz 380, 3) Hrydzewicz 378 pkt. Zespołowo: 1) KS Kadra Rembertów 1112, 2) KS Kadra Rembertów II 1099 pkt, 3) AZS Lwów 1097 pkt. Z postawy stojącej: 1) por Matuszak 358 pkt, 2) dr Jurek 355, 3) Wąsowicz 352 pkt. Zespołowo: 1) KS Kadra Rembertów 1013 pkt, 2) KS Kadra Rembertów II 1011 pkt, 3) PPW Kraków 981 pkt. Karabinek sportowy krajowy 50 m do tarcz z 3 postaw: 1) por. Matuszak 1044 pkt, 2) mjr Wrzosek 1040, 3) dr Zaturski 1038 pkt. Zespołowo: 1) KS Kadra Rembertów I zesp. 3081, 2) PPW Kraków 3068, 3) KS Kadra Rembertów II. Z postawy leżącej: 1) sierż. Kisielewicz 383 pkt, 2) dr Zaturski 381, 3) dr Jurek 379 pkt. Zespołowo: 1) WKS Rembertów 1125 pkt, 2) KS Kadra Rembertów 1115 pkt, 3) PPW Kraków 1113. Z postawy klęczącej: 1) por. Matuszak 363 pkt, 2) plut. Wojda (WKS Pińsk) 358 pkt, 3) Hrydzewicz 357 pkt. Zespołowo; 1) Kadra Rembertów 1054 pkt, 2) PPW Kraków 1041, 3) WKS Osowiec 1027 pkt. Z postawy stojącej: 1) ppor. Choroba (WKS Lubliniec) 332, 2) Wąsowicz 331 pkt., 3) Golański (ZS Warszawa) 326 pkt. Zespołowo: Kadra Rembertów 943 pkt, 2) WKS Rembertów 920 pkt, 3) WKS Rzeszów 917 pkt.

(Dokończenie całości nastąpi jutro)

200 TYSIĘCY NABOI WYSTRZELONO.

na narodowych mistrzostwach strzeleckich.

W zakończonych wczoraj 13-tych narodowych zawodach strzeleckich wzięło udział ogółem 776 zawodników (w tym 70% wojskowych) oraz 20 pań. W czasie zawodów (od 15 do 26 b.m.) wystrzelono około 200 tys. naboi.

Następne narodowe zawody strzeleckie odbędą się w przyszłym roku również w Krakowie.

Kapral Biedal mistrzem armii

w wieloboju podoficerów

W Grodnie zakończone zostały zawody o mistrzostwo wojska w wieloboju dla podoficerów. Wielobój składał się z następujących konkurencji: strzelanie, pływanie, bieg na przełaj, rzut granatem i walka bagnetem.

Mistrzem armii został kapral Biedal (WKS Częstochowa) 2. kapral Wiśniewski (WKS Modlin), 3. plutonowy Kwiatkowski (WKS Gryf), 4. kapral Czaplakiewicz (WKS Grodno), 5. kapral Lipka (WKS Gródek Jagielloński).

Ogółem w zawodach startowało 25 zawodników z całej Polski.

Dzisiejszy mecz Czerwonych

ŁKS — Wima.

Na stadionie Wimy przy ul. Rokicińskiej odbędzie się dziś o godz. 17.30 mecz piłkarski. Ł.K.S. — „Wima".

Zawody zapowiadają się ciekawie, bowiem Ł.K.S. wystąpi w swym najsilniejszym ligowym składzie.

CZESKIE TENISISTKI

przybyły już do Warszawy

W środę przybyły do Warszawy czeskie tenisistki biorące udział w meczu tenisowym Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana, szpinak z sadzonymi jajami, naleśniki z konfiturami.



WINSZUJEMY.

Jutro: Marcie.
Wschód słońca 3.51
Zachód słońca 19.33
Długość dnia 15.42
Ubyło dnia 1.01
Tydzień 31.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 27 lipca.

NOWY JORK: loco 8.76, sierpień 8.62, wrzesień 8.64, październik 8.65—67

LIVERPOOL: loco 5.04, lipiec 4.82, sierpień 4.81, wrzesień 4.81

Egipska (Saell.): loco 8.10

Upper: loco 6.26, lipiec 6.06, wrzesień 6.06, październik 6.02

BREMA: loco 10.49, październik 9.99, grudzień 10.17, styczeń 10.30

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale papierów państwowych obroty były nie duże, tendencja nieco mocniejsza, wahania kursów nieznaczne.

Z pożyczek premiowych po niezmienionych kursach zakupywano zwykłe odcinki oraz serie 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji. Natomiast 4-proc. Poż. Dolarowa po pewnych wahaniach obniżyła kurs o 12 groszy.

W grupie innych papierów państwowych obracano 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzną oraz 4-proc. Poż. Konsolidacyjną, z których zarówno jedna, jak i druga podniosły cenę o 0.25 proc. każda.

Poza tym listy i obligacje banków państwowych zmian żadnych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale listów zastawnych rozmiary obrotów były średnie; ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach pięć gatunków listów.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.25 proc. 5-proc. m. Warszawy dawne oraz takież 1933 roku, zwykłe i drobne odcinki, utrzymały kursy.

W grupie prowincjonalnej obracano dwoma gatunkami listów. 5-proc. m. Łodzi 1933 r. były droższe o 0.62 proc. Poza tym zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie we Lwowie po kursie o 0.25 procent podwyższonym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.38, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 82.38, Dolarowa 3 serii 42.13, Konsolidacyjna 67.25, Wewn. Państw. 1937 r. 67.25,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 21.94, Ziemskie w Warszawie 5 serii 65.00, Ziemskie we Lwowie 64.50, m. Warszawy dawne 80.50, 1933 r. 74.75, m. Łodzi 1933 r. 66.75

DUŻE OŻYWIENIE NA RYNKU AKCYJNYM.

Mocna tendencja w dziale papierów dywidendowych, która się zaznaczyła, była nadal utrzymana. Wyraziła się ona dalszą zwyżką kursów akcyj. — Obroty i zainteresowanie były duże. Ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano 10 gatunków akcyj.

Bank Polski 125.00, Cukier 39.75, Węgiel 32.75, Lilpop 92.00, Modrzejów 14.75, Ostrowiec s. B 62.00 Starachowice 39.50, Haberbusch 48.75, Lombard 118.00, Żyrardów 56.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 28.7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.25 — 27.75, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto stare 20.00—20.25, nowe 19.25—20.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 43.00—45.50, 50-proc. 40.00—42.50, pastewna 16.50—17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00—34.00, 65-proc. 30.75—31.50, razowa 95-proc. 24.75—25.75

POZNAŃ, 28. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.25 — 25.75, żyto nowe 18.25 — 19.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 44.50 — 45.50, 50-proc. 41.50 — 42.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 31.50 — 32.50, 65-procentowa 30.00 — 31.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Więcej niż sekretarka!
CORSO: — I. Błękitna Załoga, II. Zielony Sygnał.
EUROPA: — Wyspa skazańców.
GRAND-KINO: — Pasażerka na gapę.
„IKAR": — „Nie całuj w kinie".
JAR: — Na scenie Hallo — Radio. na ekranie Gra zmysłów.
MIRAŻ: — „Żółty pirat".
OŚWIATOWE: — I. Więzy miłości. II. Zaczęło się w pociągu.
PALACE: — Zakochani wrogowie
PRZEDWIOŚNIE: — Po burzy.
RAKIETA: — „Perły Korony".
RIALTO: — Kraj miłości.
STYLOWY: — „Król burleski".
SŁOŃCE: — I. Więzy miłości. II. Zaczęło się w pociągu.
TOŃ: — „Pieśniarz Wiednia"
URANIA: — I. Mały dżentelmen, II Towarzysze broni.

TEATR POLSKI.

Dziś i jutro o godz. 8.30 w. dwa ostatnie przedstawienia znakomitej komedii Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego z Choinacką, Dywińską, Kossowską, Sykulską, Hańczą, Krasnowieckim, Plucińskim i Sipińskim.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych o godz. 9-ej w. ostatnie przedstawienia schodzącej w pełni powodzenia nieodwołalnie z powodu urlopów aktorskich w dniu 31 b. m. z afisza kapitalnej farsy muzycznej G. Feydeau „Dama od Maksyma" w reżyserii dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego z Wilińska i Mrozińskim na czele zespołu

Jadłospis upalnego lata.
ŻOŁĄDEK NIE LUBI
monotonii w jedzeniu.

Na powtarzające się zawsze pytanie: „co ugotować jutro na obiad“, książka kucharska odpowiada stale: „bierze się...“. ale to jest niestety teoria, w praktyce wygląda to wszystko nieco inaczej... Nie to, że nie ma tego wszystkiego w domu co przepisuje książka kucharska, czy przepis na obiad kalendarzowy, gdyż doświadczona gospodyni i pani domu na pewno tak za rządzi, że jest wszystko, ale nie zawsze można ugotować bez wszystkiego taki obiad z przepisu. Należy bowiem zważać na upodobania członków rodziny.

Ileż to razy chciałoby się ugotować to i tamto, tymczasem „tego“ nie jada ojciec, bo lekarz mu zabronił, „tamtego“ żadne z dzieci nie lubi i tak w kółko. Inaczej zresztą przyrządza się obiad w ciepłe dni, inaczej w zimne.

Na ogół ludzie jadają podczas lata o wiele mniej, niż zimą. W gorące południe straci na wartości krucha, smaczna wołowa pieczeń, w zimny dzień niechętnie patrzy się na zimną zupę rabarbarową czy tak zwaną „zupę nic“. Co dzień jedzona jarzynka znuży człowieka.

Więc doświadczona pani domu powinna pamiętać i pamięta — naturalnie — aby pożywienie jej rodziny nie było jednostajne, żołądek bowiem lubi zmianę i krzywi się w całym tego słowa znaczeniu na monotonię w pożywieniu.

A podniebienie Ono również doprasza się o zmiany i pani domu chętnie mu je podstawia. Nie należy pomijać i tego, że i oczy biorą udział w biesiadach. Smacznie wyglądające pożywienie dwa razy tyle daje człowiekowi korzyści, niż pożywienie podane na brudnym obrusie czy tp.

Czasem jednakże mimo najlepszej woli, nie uda się nawet najdoświadczeńszej kucharce to i tamto, i dlatego podane poniżej rady nie powinny wywołać pogardliwego wzruszenia ramion, a raczej niechaj wszystkie panie chętnie je przyjmą, bo na pewno się w życiu chociażby raz przydadzą.

Przy wykipieniu czegokolwiek wsypuje się na dany płyn szczyptę soli, która natychmiast pochłania wszystko, tak, że w kuchni nie ma nieprzyjemnego zapachu, pochodzącego właśnie z potraw, które wykipiały. Młode gospodynie — podobno ma to związek z miłością — bardzo często przesolą potrawy. Oto do takiej potrawy wkłada się na kilka minut srebrną łyżeczkę, która nadmiar soli wchłania zbyt silny smak soli. Przypalone potrawy należy przełożyć w inne naczynie, oczywiście bez przypalonego miejsca. Przy przypalonych kwaskowych potrawach dodaje się nieco cukru i wstawia garnek do zimnej wody. Nigdy nie należy przypalonych potraw mieszać czy wody dolewać. Przypalaniu mleka — (zawsze aktualna sprawa) — można zapobiec jeżeli na dno garnka położy się odwrócony talerzyk. Miesiące letnie są zawsze niebezpieczne dla mleka, należy je więc natychmiast przegotować dodając na jeden litr mleka pół łyżki stołowej cukru. Następnie stawia się mleko w chłodnym miejscu, obwiązując garnek czystym ręcznikiem bawełnianym. Rosół, sosy i jarzyna kwaśnieją również nader szybko w ciepłych miesiącach letnich. W danym wypadku przegotowuje się je raz jeszcze dodając natronu. Z reguły aby potrawy te w ogóle nie kwaśniały należy zaraz przy pierwszym ich przyrządzaniu dodać do nich szczyptę natronu.

Mięsa i ryb nie należy zbyt długo płukać i trzymać we wodzie, gdyż w taki sposób giną wszystkie najlepsze zawartości witaminowe i odżywcze tak mięsa, jak ryby. Deseczki drewniane wchłaniają w siebie soki mięsne, dlatego należy do przyrządzania mięsa używać podkładek porcelanowych, nigdy zaś drewnianych.

Wielu drobiu nie poznaje się — jak to słyszymy w dowcipnej anegdotce — po zębach jedzącego, ale w następujący sposób: młoda kura czy kogut posiadają długie, gładkie nogi, miękką skórę, jasnoczerwony grzebień, pióra łatwo się wyrywające. Stare kury itp. posiadają nogi szorstkie, blade grzebienie i pióra trudno wyrywające się.

Takie oto krótkie rady gospodarcze może się przydadzą.

—oOo—

Czego muszą unikać
kobiety niskiego wzrostu?

Ileż to mamy kobiet małego wzrostu, które mimo wszystko robią wrażenie osób wysmukłych, których mały wzrost zupełnie nie razi, nawet gdy się znajdują w towarzystwie osób wysokich. I istotnie, kobieta, choć małego wzrostu, przy umiejętnym wykorzystaniu właściwości swej sylwetki i linii może wydawać się... wysoką.

Zebraliśmy cały szereg wskazówek, o których kobieta, chcąc być wysmukłą, nie powinna zapomnieć. „Elegancka Pani“ nie musi być zbyt wysoką — postawy majestatyczne obecnie nie są w modzie.

O co zatem należy dbać?

Przede wszystkim — nosić wysokie uczesanie — obecna moda zaleca loki, wysoko upięte, by odsłaniały uszy i czoło. Naturalnie, że takie uczesanie musi harmonizować z kapeluszem. — Szminki używać w miarę — brwi zbyt mocno podkreślone wpływają na lalkowaty wygląd kobiet o delikatnej budowie. — Nosić głowę wysoko, naturalnie nie przesadnie, po prostu należy się starać trzymać szyję jak najbardziej prosto. — Starać się być zawsze szczupłą w biodrach, a dla uniknięcia utycia nie zapominać o codziennej choćby krótkiej gimnastyce.

A jak się ubierać?

Płaszcze nosić środkiem zapinane. — Kołnierzyki przy kostiumie i płaszczach nosić małe i niskie. — Unikać dekoltów okrągłych i prostokątnych, a suknie mieć pod szyją zapięte lub z ostro zakończonym dekoltem. — Spódniczki nosić wąskie i ciemne. — Rękawy też powinny być wąskie, szczególnie dołem.

A czego należy unikać?

Przy bucikach niskich obcasów. Do sportu, gdy wysokich nosić nie można, należy wkładać do środka koreczek. — Karczków, fałdek, zmarszczeń na ramionach i biodrach. — Wieczorowych sukien, w pasie drapowanych. Należy dbać o odpowiednią długość spódniczki. Spódniczki zbyt krótkie skracają tak samo linię jak zbyt długie. Każda z pań najlepiej sama przed lustrem ustali odpowiednią dla siebie długość spódniczki. — Unikać również będziemy zbyt wysokich kapeluszy to może podwyższa, ale daje linię nieproporcjonalną. Osoba mała o linii proporcjonalnej robi zawsze wrażenie wyższej.

A więc proporcjonalność w linii jest rzeczą niezmiernie ważną.

---

15 minut wystarczy
na uszminkowanie gwiazdy filmowej

Wielkie wytwórnie filmowe, reklamując stale swoje gwiazdy, wyrabiają w masach kinomanów przeświadczenie, iż ulubieńcy i ulubienice z ekranu prowadzą życie beztroskie, pełne radości i zabaw. Tymczasem tak nie jest, gdyż zdjęcia trwają długo i są niezwykle męczące, a maquillage wymaga wiele czasu, szczególnie przy zdjęciach kolorowych. Do niedawna takie przygotowanie gwiazdy wymagało straty czasu od 45 minut do 2 godzin. Obecnie, dzięki licznym udoskonaleniom systemu szminkowania, nawet główną gwiazdę można ucharakteryzować w ciągu 15 minut. Skutek jest taki, że aktorki, które dotychczas musiały meldować się w zakładach kosmetycznych wytwórni o 7 rano, zjawiają się teraz dopiero o 8.45.

Czy lwów będzie więcej niż kotów?
Król pustyni najodporniejszym zwierzęciem na choroby

W ostatnich latach daje się zaobserwować bardzo ciekawe zjawisko, a mianowicie, że w czasach, w których niektóre zwierzęta dzikie musi się otaczać specjalnymi



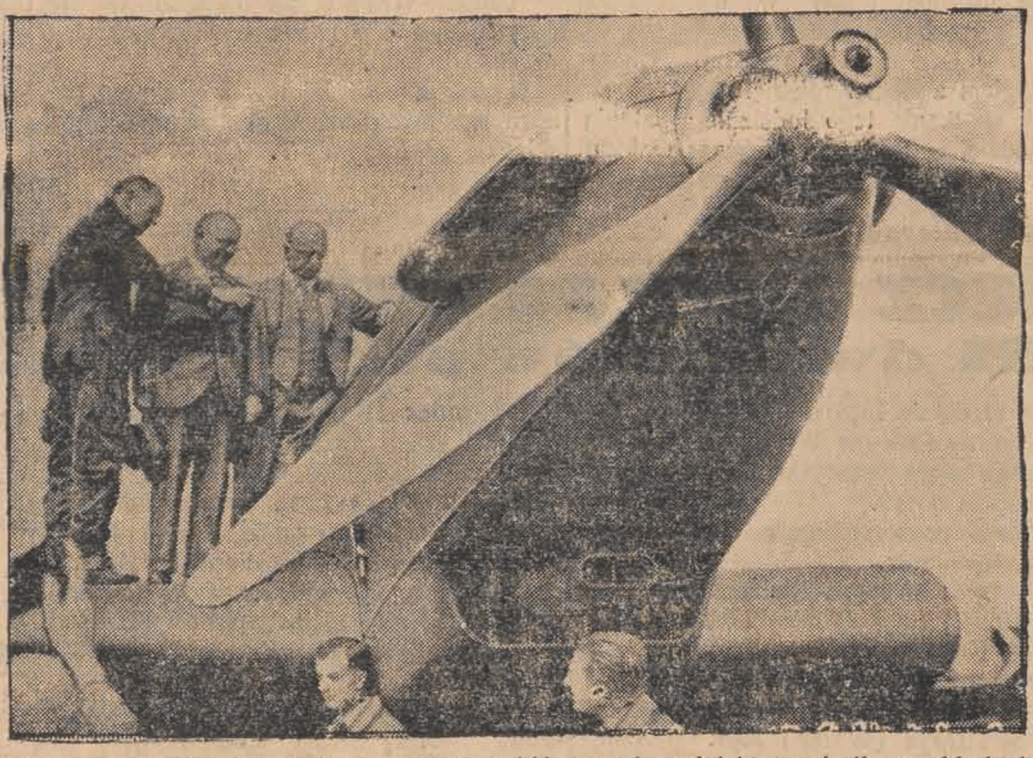
ustawami ochronnymi, ponieważ zachodzi obawa, że wyginą całkowicie, liczba lwów stale się powiększa.

Ze zdumieniem nie małym musi się stwierdzić, że jeszcze nigdy tyle lwów na świecie nie było, ile znajduje się ich obecnie. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że lwy znoszą zupełnie dobrze niewolę i to tak dalece, że wprawiają często zarządy ogrodów zoologicznych w kłopot, co robić z dużym przychówkiem. Puszcze afrykańskie roją się obecnie od lwów tak dalece, że np. w obszarze jeziora Kema musiano niedawno uruchomić oddziały wojskowe, aby uwolniły osadników i tubylców od plagi atakujących lwów.

Stan ten różni się uderzająco od stanu, jaki panował jeszcze przed pięćdziesięciu laty, wówczas gdy pierwsi pionierzy kolonialni zagłębiali się w puszcze i dżungle afrykańskie. Ów król zwierząt był bardzo rzadko spotykany, tak, że uważano go nawet za bardzo płochliwego drapieżcę, z którym oko w oko trudno się było spotkać. Jeden ze sławnych niemieckich podróżników, Herman von Wissmann, który spędził w Afryce 16 lat, opisuje w swoich pamiętnikach, że przez cały ten okres czasu zastrzelił zaledwie dwa lwy. Bardzo często przez kilka tygodni podróży nie spotkał ani jednego lwa. Podobne fakty stwierdzają inni znani podróżnicy, jak Levingstone, Rohlf Schilling.

Ostatnio zajął się problemem stałego zwiększania się ilości lwów znany badacz amerykański. Otóż doszedł on do przekonania, że okrągło przed pięćdziesięciu laty, kiedy to wnętrze Afryki było jeszcze nietknięte stopą białych i w ogóle człowieka, będąc jedną dżunglą, musiała wśród drapieżców wybuchnąć jakaś nieokreślona bliżej zaraza. Choroba ta zdziesiątkowała ich stan, tak, że przy życiu utrzymały się wyłącznie jednostki silniejsze. Stąd też zwierzęta takie jak antylopy, gazelle, żebry, bawoły wyginęły masowo. Do dziś dnia stan ten nie wyrównał się, gdyż obecnie nie można je już spotkać w takich dużych stadach, jak to miało miejsce jeszcze podczas pierwszych wypraw w głąb Afryki. Lwy natomiast wyszły z tej klęski zwycięsko, opierając się jej, co w następstwie spowodowało, że obecnie jest ich coraz więcej.

Nowy bombowiec angielski.



Pierwszy z tysiąca nowych bombowców, które rząd angielski zamówił w zakładach Longbridge koło Birmingham, należących do lorda Austina. Od prawej strony ku lewej stoją: lord Austin, minister lotnictwa sir Kingsley Wood oraz pilot.

PODSŁUCHANE

JEDNO SŁOWO.

— Kocham panią! — szepcze Flircikowski do pani Jadzi. — Niech mi pani odpowie tylko jedno słowo, a będę szczęśliwy na wieki.

— Jedno słowo?

— Tak!

— Idiota!

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska. 46

— No to pięknie się składa — rzekła serdecznie — pozostanie pan u nas do jutra popołudnia, opowie mnie i Sieńce o Gdyni, bo w tym rozgardiaszu zaledwie słów kilka mogliśmy zamienić... Czy nie dobrze radzę? Pocóż się tułać po hotelach, gdy miejsca u nas pod dostatkiem.

— Proszę... zostań... — szepnęła mu Zośka uradowana propozycją matki.

Skiba był uszczęśliwiony; ucałował ręce matki i Zośki, rozpromieniony i radosny. Z wesołym uśmiechem żegnał wyjeżdżające towarzystwo. Przy pożegnaniu szepnął mu do ucha Ratajski:

— Wygrałeś, doktorze...

Skiba w milczeniu uścisnął dłoń zacnego aptekarza.

ROZDZIAŁ XIII.

Dwór cierpkowski stał już w pełni porannego słońca, gdy Skiba wstał po dobrze przespanej nocy i otworzył okno gościnnego pokoju, z którego rozciągał się wspaniały widok na panoramę gór przesłoniętych lekkimi mgłami porannymi, co płynęły z wąwozów i łąk mokrych ciężką, jesienną rosą, błyszczącą srebrem w miejscach z których słońce wypiło już mgły. We dworze panował ruch ożywiony i słychać było poryki bydła, oraz nawoływania służby, zajętej pracą na podwórzu i w oborze.

Podobały mu się Cierpki jeszcze wczoraj, gdy je oglądał w czasie jazdy z Kielc, lecz to co dziś widział z okna sypialnego pokoju, było rewelacją po prostu, cudem objawionego piękna w tej części kraju. Zrozumiał nagle, że kto się w owych Cierpkach urodził i od dzieciństwa spoglądał na powtarzające się cuda przyrody i takie wschody słońca jak dzisiejszy, mieć musi duszę Zośki, ze wszystkimi jej właściwościami wrażliwości i subtelności artystycznej.

Rad był z siebie, że przyjechał do Cierpek i na własne oczy oglądał krainę zaczarowanych Gór Świętokrzyskich, gdzie bije najprawdziwsze serce tej ziemi i płynie „Wierna Rzeka“, ukołysana pieśniami Puszczy Jodłowej do snów i marzeń o wiekach minionych, co pamiętają innych ludzi i jaśniejsze dzieje.

— Cudowna ziemia... — rzekł do siebie głosem pełnym tkliwości. Zaczął się ubierać szybko, jak zwykle gdy wybierał się do biura, lecz zauważono widocznie, że już wstał, gdyż po chwili ozwał się pod drzwiami pokoju wesoły głos Zośki:

— Czy śpioch raczył wstać?

— Już, już! — zawołał wesoło — i kończę toaletę... Za jedną minutę będę gotów. Dzień dobry ci, Zosieńko!

— Dzień dobry! Spiesz się, bo czekamy ze śniadaniem.

— Dobrze.

W jadalni śniadanie już stało na stole i pani Leszczyńska powitała córkę radosnym uśmiechem.

— Jakże tam nasz gość, wstał już? — zapytała.

— Za chwilę tu będzie.

— To i dobrze Sieńko, że on przyjechał do nas... Radujesz się córuchno?

Zośka objęła matkę w pół i serdecznie ucałowała

— Bardzo się raduję, mamo...

— No to i dobrze, podoba mi się ten twój Stach i dobrze mu z oczu patrzy. Miałaś rację, przenosząc go nad tego Wnuka.

Skiba wszedł do jadalni wesoły, uśmiechnięty i powitał obie kobiety ucałowaniem rąk i życzeniami dobrego dnia.

— Jakżesz się panu spało? — zapytała troskliwie matka.

— Świetnie! Spałem jak borsuk leniwy. Cudowne tu poranki, więc przez okno obserwowałem okolicę i dlatego guzdrałem się cokolwiek przy ubieraniu. Lubię wieś pasjami!....

— Owszem, pięknie tu u nas jest, lecz ziemia trochę uboga — odparła Leszczyńska.

— Kraina jak w bajce! — zachwycał się Skiba.

W czasie śniadania Zośka i Skiba uplanowali przedpołudniową wycieczkę w pola cierpkowskie i w pobliskie lasy, aby poznał okolicę.

— Pojedziemy konno — zaproponowała Zośka. — Czy pan jeździ konno?

— Jak marynarz... to znaczy, że gdy wsiądę na konia, migiem leżę na ziemi...

— Ach, jak można nie umieć jeździć konno!... — zaśmiała się.

— A jak można nie umieć pływać, kierować statkiem i nastawiać żagli? — żartobliwie odparł Skiba.

— W takim razie pojedziemy bryczką — rzekła Zośka — a gdy nam zbraknie drogi, pójdziemy pieszo...

— Doskonale! A pamięta pani nasze spacery po redłowskich i orłowskich wzgórzach? Zdałem przecież egzamin, że chodzić potrafię?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Ostrów został wcielony do pasa granicznego.

Z Kalisza donoszą:

Sąsiadujący z Ziemią Kaliską Ostrów oraz powiat ostrowski został wcielony w tym tygodniu rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych do pasa granicznego, co wkłada na mieszkańców tego powiatu nowe, nieraz przykre obowiązki.

Tak więc osoby, zamieszkałe lub czasowo przebywające w strefie nadgranicznej, a nie posiadające w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia dowodu osobistego, winny zaopatrzyć się w niego w ciągu 30 dni, w wyjątkowych zaś wypadkach okres ten może być przedłużony.

Przepisy o ruchu nocnym zakazują przebywania bez zezwolenia w porze nocnej od zachodu do wschodu słońca poza obrębem osiedli i zabudowań gospodar. i stacyj kolejowych. Wyłączonym z tych przepisów jest ruch kolei państwowych oraz autobusów koncesjonowanych przedsiębiorstw przewozu o stałym rozkładzie jazdy. Odnośnie gospodarstw odosobnionych lub mniejszych skupień budynków mieszkalnych o nieokreślonych granicach ruchu nocnego dozwolony jest ruch w porze nocnej w obrębie 100 metrów od budynków mieszkalnych.

Władza administracji ogólnej może zabronić zamieszkiwania i przebywania na danym terenie poszczególnym osobom na czas określony lub stale ze względu na bezpieczeństwo i ochronę granic.

Konsulat łotewski w Łodzi zostaje zlikwidowany.

Z dniem 1 sierpnia r. b. zlikwidowany zostanie konsulat łotewski w Łodzi. Z dniem tym wszystkie sprawy, leżące w kompetencji konsulatu załatwiać będzie poselstwo łotewskie w Warszawie.

Jak się dowiadujemy dotychczasowy kierownik konsulatu łotewskiego w Łodzi p. Robert Stuls przeniesiony zostanie z dniem 1 sierpnia na placówkę poselską w Sztokholmie.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę, dnia 31 lipca rb. odbędzie się wycieczka do Lisowic. W programie zwiedzenie pięknego empirowego pałacu, dawnej siedziby rodu Lasockich.

Wyjazd z Łodzi nastąpi w godzinach rannych pociągiem do Żakowic skąd pieszo około 6 km do Lisowic. Część trasy pieszej prowadzi wzdłuż doliny Mrogi. Powrót w godzinach wieczornych.

Koszt wycieczki dla członków zł 2.10, dla gości zł 2.40.

Zapisy przyjmuje sekretariat Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) w piątek, dnia 29 lipca rb. od godz. 18—20-ej.

Młodzież lekarska spełniła swoją powinność społeczną.

Czym się zajmowali uczestnicy obozów?

Ostatnio projekt rządowy nowej ustawy o wykonywaniu zawodu lekarskiego dał sposobność do wyrzekań na brak wyrobienia społecznego u lekarzy i u inteligencji w ogóle.

Lekarze gnieżdżą się po miastach, a wsie wymierają bez opieki! — mówiło się słusznie.

Lekarze nie mają zrozumienia dla społecznego powołania swego szczytnego zawodu.

Nie ma wśród lekarzy Judymów, są tylko ludzie zajęci walką o byt.

Tak się mówiło i tym opiniom nie można było przeciwstawić argumentów.

Dziś radzi jesteśmy, że możemy choć częściowo obalić te twierdzenia, wprawdzie tylko jeśli chodzi o młodzież lekarską.

Ale i to jest ważne, ważniejsza może jest przyszłość, niż teraźniejszość i dzisiejsze zgaszone pokolenie. Więc posłuchajmy jak zużyli swoje tegoroczne wakacje studenci medycyny w obozach wędrownych na kresach wschodnich:

Zebrano 11 tysięcy złotych i uruchomiono za to 30 obozów, z których każdy składał się z kilku studentów pod wodzą lekarza. Podczas dwutygodniowego pobytu na wyznaczonym terenie obozy obejmowały akcję opiekuńczą 3—4 wsi, zatrzymując się w każdej 3 dni. Obozy objęły cały pas pograniczny, skupiając się gęściej na Wileńszczyźnie i Wołyniu, rzadziej stosunkowo na Polesiu.

Uczestnicy obozów mieli kwatery w szkołach powszechnych lub w zamożniejszych chatach. Zakładano tam rodzaj przychodni lekarskiej, do której zgłaszała się ludność miejscowa, zawiadomiona przez gminę. Niektóre „przychodnie" pracowały od 8 rano do 2 w nocy.

Akcja lekarsko-sanitarna nie ograniczyła się jednak do badania chorych zgłaszających się. Uczestnicy obozu sami odwiedzali chaty, udzielając porad i pomocy obłożnie chorym oraz prowadząc akcję uświadamiającą w dziedzinie higieny. Stwierdzono przy tym nieprawdopodobnie niski stan higieny Straszliwe brudy nieznajomość najkardynalniejszych zasad czystości i zdrowotności. Rozdawano środki apteczne i prowadzono akcję uświadamiania higienicznego drogą prelekcyj lub rozmów.

Akcja ta spotkała się wszędzie z ogromnym zainteresowaniem. Ludność zgłaszała się ze wsi położonych w promieniu 50 km. Każdy obóz zbadał przeciętnie 500 pacjentów, dokonując także łatwiejszych zabiegów chirurgicznych, dentystycznych itd. oraz — udzielając porad weterynaryjnych, co okazało się bardzo potrzebne.

Młodzież lekarska spełniła swoją powinność społeczną. Miejmy nadzieję, że z niej wyrosną lekarze, których nie trzeba będzie zapędzać z mocy ustawy do pracy nad podniesieniem zdrowotnym wsi.

PIELGRZYMKA DO LOURDES.

W roku bieżącym upływa 80 lat od chwili, gdy Matka Boża ukazała się św. Bernadecie w Lourdes. Odtąd z całego świata śpieszą pielgrzymi, aby w cudownej grocie szukać uzdrowienia dla ciała i duszy.

Z okazji tej rocznicy katolickie Stowarzyszenie przyjaźni polsko-francuskiej organizuje dn. 19—28 sierpnia popularną pielgrzymkę do Lourdes i Lisieux. W powrocie z Lourdes pielgrzymi będą u grobu św. Marcina i zwiedzą zamki królewskie nad Loarą.

Poza tym jest w programie pielgrzymka do Chartres, gdzie w gotyckiej katedrze, wśród licznych witraży i rzeźb, znajduje się cudami słynąca figura Matki Boskiej. Przed 300 laty król Ludwik XIII oddał tutaj naród francuski pod opiekę Najświętszej Panny.

W Paryżu przewidziane jest zwiedzanie najnowszych kościołów (Chantiers du Cardinal), zbudowanych przez J. Em. ks. kardynała Verdier według planów wybitnych architektów, a ozdobionych przez znakomitych współczesnych malarzy, rzeźbiarzy i dekoratorów francuskich.

Informacje i zapisy: Katolickie Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42.

KOMUNIKAT.

Na walnym zgromadzeniu oficerów i żołnierzy byłej V Dyw. Syberyjskiej uchwalono powołać Zarząd Sybiraków w Łodzi.

Na czele Zarządu Związku stanęli: prezes ppułk. p. Wróblewski Stanisław, viceprezes kpt. Załęski Jan, sekretarz Krauze Ludwik, skarbnik Bambulewicz Aleksander.

Zarząd Związku zwraca się z gorącym apelem do wszystkich oficerów i żołnierzy byłej V Dywizji Syberyjskiej, oraz do wszystkich niepodległościowców, którzy byli zesłani na Sybir, jako również do członków Polskiej Organizacji Wojskowej na Syberii, aby zgłaszali się do biura Związku, Łódź, ul. Mielczarskiego 33 w każdą środę od godz. 19 do 20 celem zarejestrowania się.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

We wsi Barycz pięknie, ale niebezpiecznie.

Otrzymaliśmy następujący list od jednego z naszych stałych Czytelników;

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie w poczytnym „Echu" poniższych uwag.

W odległości około dwóch kilometrów od stacji Kolumna, w kierunku południowym, leży wieś Barycz.

Zdrowotna okolica, malownicze położenie nad rzeką Grabią, oraz piękne lasy sosnowe ściągają tu masy letników z Pabianic i Łodzi. W każdą niedzielę i święto przyjeżdżają całe grupy wycieczkowiczów ze sfer robotniczych i urzędniczych, łaknących świeżego powietrza, spokoju i odpoczynku po znojnej pracy.

Od kilku już tygodni, jedyna droga od stacji Kolumna do wsi Barycz nie jest możliwa do przebycia, z powodu zawalenia się mostu na tak zwanej „Mykwie". By przedostać się tędy, trzeba zdejmować obuwie i brnąć na drugi brzeg. Przejechać końmi nikt się nie odważy, gdyż leżące na dnie drągi grożą koniom połamaniem nóg.

Z tego powodu słyszy się wiele utyskiwań i złorzeczeń, a amatorzy mają okazję do rodzajowych „widoków".

Letnikom i wycieczkowiczom grozi jeszcze niebezpieczeństwo innego rodzaju.

Oto gospodarze i letnicy stwierdzają, że we wsi dużo bydła choruje na pryszczycę. Letnicy masło i nabiał sprowadzają z Pabianic lub Łodzi. Wycieczkowicze natomiast wykupują we wsi i spożywają wszelki nabiał, a o pryszczycy dowiadują się dopiero przy odjeździe!

Do tej pory nikt się tym nie zainteresował.

Opisany stan dostarcza tylko „argumentów" niechętnym.

Załatwienie przytoczonych spraw wymaga niezwłocznej interwencji właściwych władz i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do winnych zaniedbania i narażania na niebezpieczeństwo zdrowia i życia obywateli.

Łączę wyrazy szacunku
Wuka.

KONSUM DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH NA URLOP.

Szerokie rzesze kupujących, wyrażają często zdumienie, z powodu niezwykle niskich cen po jakich jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54 (dojazd tramwajami 10 i 16) sprzedaje swoje towary. Tajemnica wyjątkowej taniości w Konsumie tkwi w tym, że Dyrekcja zakupuje partie towarów wyłącznie w dużych ilościach nabywa je u źródła za wyłączeniem wszelkich pośrednictw co umożliwia jej wykalkulowanie niskich cen. Na sezon letni poleca Konsum dla Pań wszelkiego rodzaju bawełny, wełny, jedwabie, oraz wyroby Widzewskiej Manufaktury, na bluzki, sukienki, szlafroki i etc. w różnych deseniach i najmodniejszych kolorach, także dla Panów najelegantsze materiały na garnitury, konfekcje i kapelusze. Szczególny podziw budzić musi dział wytwornej bielizny damskiej i męskiej, które sprzedaje Konsum po cenach niżej konkurencyjnych. Pomimo kryzysu, pomimo ogólnej stagnacji w handlu w salach Konsumu jest zawsze rojno, gdyż jest to najtańsze źródło zakupu w Łodzi.

WYSTAWA „DZIECKO w POLSCE"
Specjalne działy.

W ramach Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka organizuje się pierwsza Krajowa Wystawa „Dziecko w Polsce", która będzie otwarta w Warszawie w dniu 2 października rb. i potrwa miesiąc.

Wystawa ma za zadanie zainteresować i poruszyć najszersze sfery rodziców, opiekunów i społeczników sprawą dziecka, ma podać współczesne zasady wychowania i higieny.

Wystawa zobrazuje jak ważny jest wpływ środowiska wychowawczego na duchowy i fizyczny rozwój dziecka. Specjalne działy wystawy obejmą zagadnienia macierzyństwa, opieki nad macierzyństwem i walki ze śmiertelnością niemowląt, kwestie zdrowia, czystości i higieny dziecka.

Na wystawie będzie podkreślona rola instytucyj takich jak żłobki dzienne, przedszkola, szkoła i jej wpływ, organizacje młodzieży np. samorząd szkolny — wreszcie sprawa wyboru zawodu i dalszego kształcenia się dziecka.

Osobny dział poświęcony będzie literaturze i sztukom plastycznym na temat dziecka.

Wystawa mieścić się będzie na trzech poziomach gmachu pofabrycznego przy ul. Nowogrodzkiej 74-76 (na przeciwko domu wychowawczego im. ks. Boduena).

W wystawie zapowiedziały udział liczne instytucje i organizacje społeczne oraz przemysł i handel, których wytwórczość i obrót związane są z potrzebami dziecka.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza, Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ki Rzgowska 147.

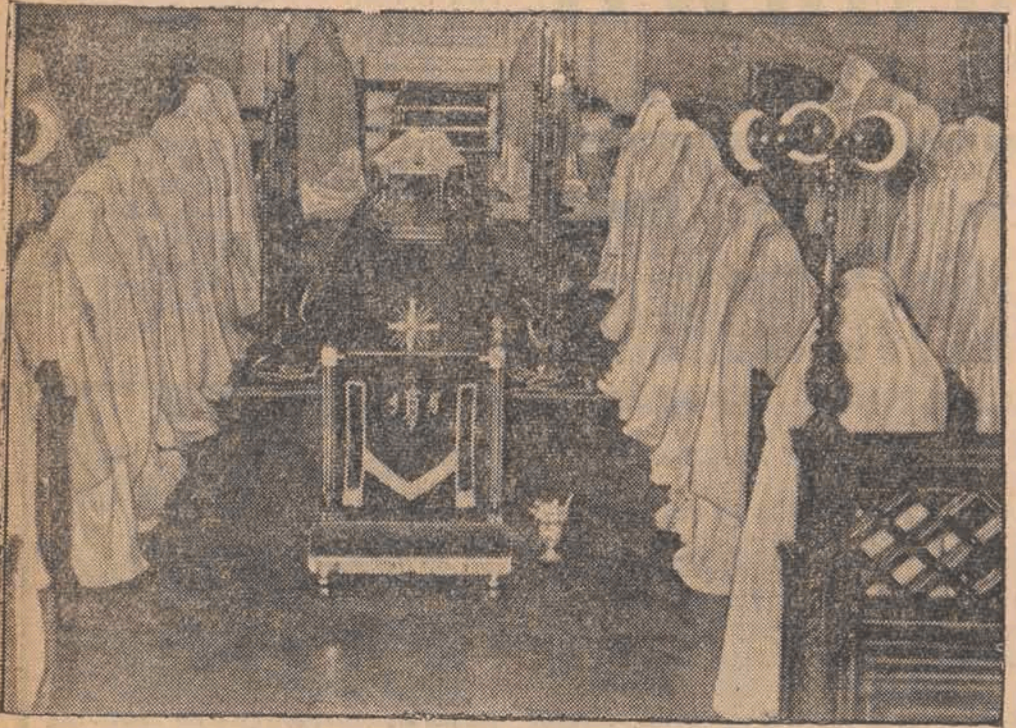
Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

ZAKONNICE U TRUMNY ZMARŁEJ SIOSTRY



Zakonnice t. zw. „małej kongregacji Ma rii“ w Sidney (Australia) odprawiają nocne modły u trumny zmarłej siostry.

Powrót zwycięzców przestworzy.



Amerykańscy lotnicy — zdobywcy rekordu lotu dookoła ziemi z Howardem Hughesem na czele — powitani byli entuzjastycznie w Nowym Jorku. Zwycięzców powietrza zasypywano kwiatami, confetti, serpentynami kolorowymi rzucanymi z okien kamienic. Wznoszono na cześć lotników gromkie okrzyki. Od czasu triumfalnego powrotu Lindbergha po jego przelocie ponad Atlantykiem — Nowy Jork nie pamiętał tak żywiołowego entuzjazmu.

Nieustanne straiki w Stanach Ziednorzonych.



Policja amerykańska zmusza przy pomocy gazów łzawiących i pałek gumowych 500 strajkujących do opuszczenia terenu odlewni żelaza w Chicago.

Ile czasu poświęca współczesna kobieta na pielęgnowanie urody?



Dorosła kobieta poświęca codziennie (według francuskiej statystyki) 2 godziny dziennie na pielęgnowanie swej urody. W ciągu 70 lat czyni to w sumie 4 i pół roku. Z tego najwięcej przypada na pielęgnowanie włosów (550 dni), potem na utrzymanie twarzy (300 dni), mycie i kąpiele (180 dni), ubieranie i rozbieranie (170 dni), obserwowanie siebie w lustrze (160 dni), masaże i pedicure (po 80 dni) manicure (75 dni).

Zwycięzcy niezdobytej turni









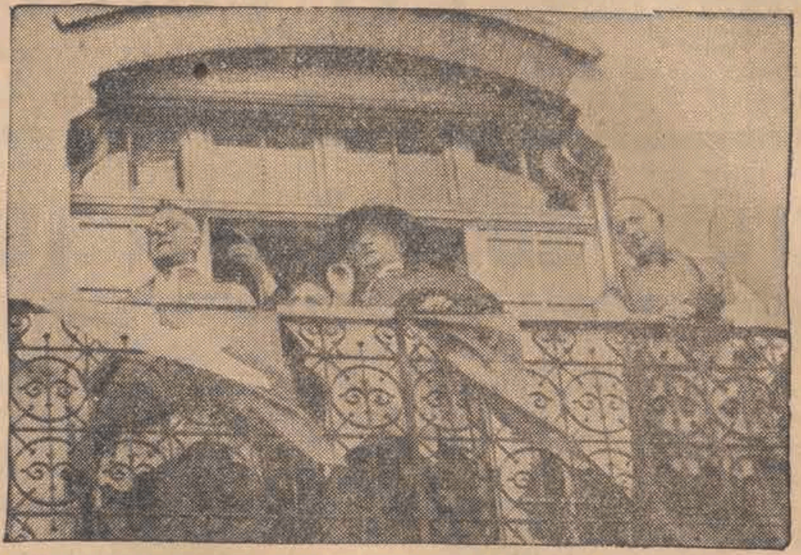
Po raz pierwszy udało się ludziom wspiąć się północną ścianą na turnię Eiger (3975 metrów) w Szwajcarii. W ciągu kilkudziesięciu lat, wielu najlepszych alpinistów włoskich, francuskich i niemieckich życiem przypłaciło szaloną próbę. Dopiero teraz udało się to przedsięwzięcie w ciągu 4 dni czterem młodym alpinistom. Są to: Andrzej Heckmaier, (Bayrisch-Zell), Fritz Kasparek (Wiedeń), Ludwik Vörg i Henryk Harrer (Graz).

Zgon ks. Lichtensteina.



Książę Franciszek I Lichtenstein zmarł w sędziwym wieku. Rządy objął po nim jego stryjeczny wnuk, książę Franciszek Józef II.

Ku czci Najświętszej Panny Bulońskiej



W Boulogne sur Mer odbył się kongres ku czci Najświętszej Marii Panny Boulońskiej. Na zdjęciu widzimy Legata Papieskiego kardynała Lienart, który w towarzystwie biskupa Lille udziela błogosławieństwa tłumnie zgromadzonym uczestnikom kongresu.

Pertraktacje finansowe francusko-amerykańskie



Bawiący „prywatnie“ w Paryżu amerykański minister skarbu Morgenthau odbył w Paryżu szereg rozmów z oficjalnymi czynnikami w sprawach finansowych. Na zdjęciu jedna z konferencyj. Od lewej ku prawej stronie siedzą: 1) Francuski minister finansów Marchandeau, 2) min. Morgenthau, 3) ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu William O. Bulit, 4) dyrektor Rueff z „Banku Francji“.

Uczczenie Bleriot'a.



Trzydzieści lat temu Bleriot przeleciał na samolocie swej konstrukcji kanał La Manche. Członkowie Towarzystwa „Arts Sciences et Lettres“ uczcili tę rocznicę składając na grobie niedawno zmarłego znakomitego konstruktora lotniczego wieniec, który to moment widzimy na naszym zdjęciu.

Ćwiczenia uczniów marynarki japońskiej.

Statek szkolny marynarki japońskiej „Taisei Maru“ odbywa obecnie podróż ćwiczebną do portów Pacyfiku. Na zdjęciu widzimy uczniów tokijskiej Szkoły Morskiej w momencie naciągania żagla.

